Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, środa 1 sierpnia 1934 Nr. 211

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dr Schuschnigg następcą Dollfussa

Wszyscy członkowie rządu Dollfussa zostali w nowym gabinecie

Wiedeń, 30. 7. PAT. Około godz. 2 w nocy ogłoszony został następujący komunikat: Prezydent związkowy Miklas mianował dziś dotychczasowego ministra oświaty Schuchminga kanclerzem i zatwierdził listę członków nowego rządu, przedłożoną mu przez desygnowanego kanclerza. Lista nowych członków gabinetu jest następująca: kanclerz — dr Schuschnigg, który jednocześnie obejmuje ministerstwa: obrony Krajowej, oświaty i sprawiedliwości, wicekanclerz Ernest Stahremberg, któremu powierzone będzie równocześnie kierownictwo sprawami bezpieczeństwa publicznego. Minister Egon Berger kierować będzie sprawami zagranicznemi, minister Fey, oprócz swoich dotychczasowych funkcyj obejmie funkcje komisarza dla spraw wewnętrznych. Ministrem finansów został mianowany dr. Buresch, ministrem handlu — Stockinger, ministrem opieki społecznej — Neustädter-Stürmer. Ministerstwo rolnictwa nie zostało jeszcze obsadzone. Kanclerz mianował zastępcą swoim dla spraw obrony krajowej dotychczasowego sekretarza stanu gen. Zehnera, zastępcą w ministerstwie sprawiedliwości dotychczasowego podsekretarza stanu Karwińsky'ego. Wicekanclerzowi przydzielony będzie do spraw bezpieczeństwa publicznego specjalny sekretarz stanu, którego nominacja nastąpi wkrótce. Sekretarz stanu do spraw socjalno-publicznych przy ministrze opieki społecznej zostanie powołany z kół robotniczych. Przewodnictwo utworzonego komitetu ministrów dla nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych objął wicekanclerz Stahremberg. Zastępcą jego na tem stanowisku będzie minister Fey. W okresie przejściowym powierzono ministrowi Bergerowi kierownictwo sprawami ministerstwa sprawiedliwości, również dotychczasowy sekretarz stanu Tauschitz zatrzyma przez krótki okres przejściowy agendy sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Gmach kanclerski za drutem kolczastym

Wiedeń, 30. 7. PAT. Wczoraj wieczór krążyły w Wiedniu najrozmaitsze pogłoski o nowych planowanych zamachach ze strony narodowych socjalistów. Z kół urzędowych zapewniają, że wznowione pogotowie alarmowe w Wiedniu zarządzone zostało, aby przeszkodzić wszelkim ewentualnościom. — Gmach kanclerski został otoczony ze wszystkich stron zasiekami. W gmachu toczą się konferencje ministrów w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Dyktator policji austrjackiej

Wiedeń, 30. 7. (PAT). Urzędowy komunikat: donosi: Rząd związkowy zamianował wiceprezydenta policji wiedeńskiej dr Michała Skoubla, nie zależnie od jego dotychczasowych funkcyj, generalnym inspektorem wszystkich władz policyjnych w całem państwie.

Zamach samobójczy policjanta

Wiedeń, 30. 7. PAT. W gmachu policji na Schottenring zrzucił się pewien policjant z drugiego piętra, raniąc się ciężko. Krążą wieści, że samobójstwo to pozostaje w związku z zamachem z 25 lipca.

Dziś w numerze:

D. L.: Ks. Starhemberg nie jest Herkulesem
Dr. E. Kleinlerer: Hańba barbarzyńcom (Echa wypadków austrjackich we Włoszech)
Zet: Tarnów woła S. O. S.
L. R.: Właściwy front walki
L. Kahanowa: Z Dr. Dobrzyckim po Kazimierzu (Reportaż krakowski)
PRZEGLĄD RADJOWY

Rintelen przyspieszył termin puczu

ze względu na spotkanie Dollfussa z Mussolinim

Paryż, 30. 7. (PAT). „Paris Soir" pisze, że legjon austrjacki Habichta był gotowy przekroczyć granicę austrjacką jeszcze w dniu 1 marca. Marsz ten nie doszedł do skutku jedynie dzięki energicznej interwencji Mussoliniego, który wporę dowiedział się o przygotowywanym zamachu stanu. W czerwcu b. r. odbyło się rzekomo posiedzenie „Obernazu", w którem wzięli również udział przywódcy austrjackich narodowych socjalistów: Beicht i Franuenfeld. Na posiedzeniu tem postanowiono prowadzić intenzywną akcję terorystyczną w Austrji, obliczoną na to, aby kanclerz Dollfuss wybrał między kapitulacją a wojną domową. Pucz — jak twierdzi dziennik — miał być dokonany najpóźniej we wrześniu. O planowanym zamachu stanu byli poinformowani: Rintelem i pewna grupa austrjackich generałów. Wykonanie zamachu zostało przyspieszone jedynie naskutek raportu Rintelena, który doniósł, że w Riccione Mussolini i Dollfuss zamierzają uczynić z niepodległości Austrji rodzaj dogmatu europejskiego. Pomimo wypierania się udziału w wypadkach austrjackich przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy — zdaniem korespondenta — nie ulegają wątpliwości fakty powyższe. Obecnie legjon austrjacki został przeniesiony z Bawarji do Turyngji i Prus wschodnich. Twierdzeenie, że rząd niemiecki nie brał udziału w wypadkach austrjackich wywołało przedewszystkiem silną reakcję wśród członków legjonu austrjackiego. Korespondent donosi, że w Berlinie rozrzucono rzekomo ulotki głoszące, że austrjaccy narodowi socjaliści zostali zdradzeni.

Co zawierał wycofany komunikat Habichta?

Londyn, 30. 7. PAT. „Times" ujawnia dziś ciekawe szczegóły, dotyczące ostatnich wydarzeń w Austrji. W dniu zamachu na Dollfussa Niemieckie Biuro Informacyjne rozesłało w godzinach wieczornych komunikat dla prasy niemieckiej, zawierający gorące pochwały spowodu „powstania narodu, który sprawować ma sąd nad rządem Dollfussa". Komunikat stwierdza, że rząd Dollfussa został obalony i wyraża nadzieję, że wbrew temu, co utrzymują obce mocarstwa związek Niemców austrjackich z Niemcami dojdzie do skutku. „Times" twierdzi, że komunikat ten w pół godziny po przekazaniu go do redakcyj berlińskich wycofano i opublikowania jego zakazane. Był on według „Timesa" oparty na informacjach, otrzymanych od inspektora austrjackiej partji narodowosocjalistycznej Habichta, który dlatego został na drugi dzień przez Hitlera usunięty.

Bunt wśród legjonistów austrjackich

Monachjum, 3. 7. PAT. W obozach legjonu austrjackiego, stacjonowanego w okolicach Monachjum na wieść o nieudaniu się zamachu w Austrji doszło do rozruchów. W Monachjum krążą po ulicach patrole.

Zapowiedź rychłego wycofania wojsk włoskich

Londyn, 30. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Kompetentne koła polityczne oceniają sytuację w Austrji bardziej spokojnie, uważając, iż kryzys został opanowany. Prawdopodobnie wojska włoskie w ciągu kilku dni zostaną odwołane z nad granicy włosko-austrjackiej.

Ks. Starhemberg nie jest Herkulesem

Kraków, 1 sierpnia.

Przed kilku dniami podała Polska Agencja Telegraficzna streszczenie wywiadu, udzielonego przez wicekanclerza Starhemberga przedstawicielowi „Daily Express“, nazajutrz po zamordowaniu Dollfussa. Książęcy wicekanclerz poruszył tam m. in. problem żydowski w Austrji, i trzeba przyznać, że kto zdawna już znał poglądy tego młodego męża stanu na sprawę żydowską, poglądy zdecydowanie antysemickie, ten był do pewnego stopnia mile uderzony rozsądną treścią enuncjacji chwilowego następcy zamordowanego kanclerza Dollfussa.

Ks. Starhemberg bowiem, wedle relacji P. A. T.-nej, oświadczył, że „w Austrji niema i nie będzie prześladowań antyżydowskich ani pogromów“.

Nie było wprawdzie w tem aż nadto skromnem oświadczeniu, utrzymanem w sensie negatywnym, wyraźnego odcięcia się od ideologji i metod niefortunnych puczystów austrjackich, czerpiących natchnienie i wzory z Trzeciej Rzeszy. Ale zawsze — myślano — w zestawieniu z tem, co czekało Żydów austrjackich w razie udania się puczu hitlerowskiego, dobre jest i godne uznania to lapidarne i jasne sformułowanie sprawy przez tymczasowego sternika mocno rozkołysanej nawy państwowej w Austrji.

Ale teraz dopiero, ze spóźnieniem, nadchodzi pełny tekst oświadczenia wicekanclerza Austrji, udzielonego korespondentowi „Daily Express“, i po zapoznaniu się z tem pełnem brzmieniem enuncjacji, dochodzimy do przekonania, że sprawa nieco inaczej się przedstawia niż w niedokładnem i fragmentarycznem streszczeniu P. A. T.-nej.

Oto bowiem — co powiedział dosłownie ks. Starhemberg:

„Żydzi austrjaccy zajmują stosunkowo znacznie więcej stanowisk w wolnych zawodach i w instytucjach artystycznych, niż to odpowiada odsetkowi żydów w stosunku do ogółu ludności. Mamy tak duży dopływ uchodźców, iż zamordowanemu kanclerzowi Dollfussowi dano przezwisko „Pontius Pilatus Judei austrjackiej“. Wobec Żydów stosujemy środki o charakterze czysto obronnym. Nie czynimy kroków agresywnych, żadnych prześladowań, żadnych pogromów w Austrji nie będzie“.

Czyli, jak widać, ks. Starhemberg nic innego mądrego nie powiedział, jak to, co od szeregu lat do znudzenia powtarzają czołowe figury ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Zarzuca więc Żydom w Austrji nie zajmowanie zbyt wielkiej pozycji w statystyce narodowościowej zbrodniarzy i przestępców — co byłoby oczywistym grzechem — ale powiada, że za dużo jest Żydów w „wolnych zawodach i instytucjach artystycznych“, za dużo zatem lekarzy, inżynierów, adwokatów, dziennikarzy i artystów. Znamy tę śpiewkę. Rewelacją natomiast jest to, co młody wicekanclerz mówi o Dollfussie, którego antysemickie poglądy nie były dla nikogo tajemnicą. Dowiadujemy się zatem, że miał przezwisko „Ponckiego Piłata Judei austrjackiej“. Kto dał zamordowanemu kanclerzowi to przezwisko? Oczywiście, agitatorzy hitlerowscy, w swej nieprzebierającej w środkach demagogji. (Inna rzecz, że ten kto ukuł to przezwisko, trafił jak kulą w płot, skoro notoryczną jest rzeczą, że wielkorządca Judei był nieubłaganym wrogiem Żydów).

Ks. Starhemberg, który ma za sobą już niejedno publiczne wystąpienie żydożercze, nie chciałby się — w przeciwieństwie do Dollfussa — narażać na tego rodzaju przezwisko, i dlatego też głosi jota w jotę tosamo co ci, którzy przezwiskami podobnemi szafują, wspominając nadto, że wobec Żydów stosuje się w Austrji środki o charakterze czysto obronnym.

Prześladowania? Pogromy? — broń Boże. Ale ks. Starhemberg wie dobrze, że, ostatecznie, w Niemczech pogromów w ścisłem znaczeniu też niema, i że tam też mają środki stosowane wobec Żydów charakter rzekomo „obronny“. Czyli że zdaje sobie sprawę z tego i świadomie to podkreślą, iż metody tutaj i tam są i będą tesame, może nieco złagodzone w Austrji, w miarę większej politycznej i gospodarczej zależności republiki naddunajskiej od reszty cywilizowanego świata, aniżeli to ma miejsce z Niemcami.

Taka jest konkluzja, zawarta w oświadczeniu ks. Starhemberga. Wygląda to zatem mniej różowo, niżby wynikało z piorwotnego tekstu P. A. T.-nej. W walce z zagrażającym wciąż jeszcze Austrji hitleryzmem chce stosować ks. Starhemberg metody propagandy hitlerowskiej. Klin klinem wybija. Ale to wybijanie klina klinem, to przypochlebianie się masom demagogicznemi hasłami Trzeciej Rzeszy, może republikę austrjacką, zmagającą się w ciężkiej i trudnej walce o swą niezawisłość z wichrzeniami hitlerowców z wewnątrz i zewnątrz, pozbawić tej głębokiej sympatji i moralnej pomocy cywilizowanego świata, bez której urwanie łba hydrze hitlerowskiej w Austrji będzie zadaniem stokroć bardziej utrudnionem niż dotychczas. A ks. Starhemberg, sam o własnych siłach, nie jest Herkulesem. Niechże sobie więc przynajmniej nie zraża — Mussoliniego.

D. L.

Hańba barbarzyńcom

Echa wypadków austrjackich we Włoszech

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

Rzym, w lipcu.

Od dwóch dni na łamach całej prasy włoskiej, w rozmowach prywatnych, w kawiarniach i w tramwaju, w stosunku do Niemiec hitlerowskich jedno tylko słychać słowo, jedno określenie: Barbari — barbarzyńcy.

Nieprzebierająca w środkach propaganda hitleryzmu w Austrji, nieustająca serja zamachów, bomb i petard przechyliła miarę włoskiej cierpliwości i wszędzie zaczęto sobie zadawać pytanie: Dokąd zmierzają hitlerowskie Niemcy, czy doprawdy przypuszcza ją, że uda im się zastraszyć Włochy i przepro wadzić nazistyczny „pucz” we Wiedniu? Wstępny artykuł naczelnego redaktora urzędowego organu Palazzo Chigi — włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pod surowym tytułem „Bastacon gliattentati!” Dość już zamachów! — przedrukowany przez wszystkie pisma włoskie był najbardziej wymownym symptomem stanowiska włoskiego i wyrazem, że Włochy nie zamierzają biernie się przyglądać teroryzmowi hitlerowców w Austrji.

Ostatnie dramatyczne wydarzenia w Wiedniu, które punkt swój kulminacyjny znalazły w zabójstwie kanclerza Dollfussa, w przededniu jego wyjazdu do Riccione, gdzie nastąpić miało spotkanie z Mussolinim, — zaskoczyły społeczeństwo włoskie, które nie przypuszczało, że obłęd hitleryzmu będzie mógł posunąć się do tak szaleńczych i nieobliczalnych w skutkach swych czynów.

W ciągu jednej godziny, rzec można to bez przesady, Niemcy nietylko że straciły resztek sympatyj, któremi je tutaj, w pewnych kołach obdarzano, ale zostały jednomyślnie potępione, w sposób bezwzględny i surowy, przez całą opinję publiczną, przez czynniki odpowiedzialne, przez przeciętnego „człowieka z ulicy”.

Odżyły w ciągu tych ostatnich fatalnych dni i nabrały rozpiętości utajone, niezawsze głośno akcentowane nastroje antyniemieckie. W powszechnym chórze potępienia politycznych „metod” postępowania współczesnych Niemiec, brzmiała głośno jedna nuta: hańba barbarzyńcom!

Miarę oburzenia i pogardy dla nowych władców „Trzeciej Rzeszy” przekroczyła jeszcze wiadomość — istotnie niesłychana — że sterylizacja ma być stosowana również do cudzoziemców, mieszkających stale w Niemczech i że na pierwszą ofiarę zabiegu tego upatrzono włoską obywatelkę, cierpiącą na epilepsję, p. Rosę Labriola z Wiesbadenu.

Od dziesięciu lat nie czytałem w prasie włoskiej artykułów tak zjadliwych, tchnących tak wielkim gniewem i pogardą, jak te, które ukazały się w „Lavoro Fascista” i w rzymskiej „Tribuna”. Z każdego słowa tych artykułów płynął gryzący piołun pogardy, potępienie „zoologicznych metod nowych Niemiec”, wyraz ohydy dla rozkładu moralnego Rzeszy, która przypomina szczepy barbarzyńskie, o których mówił i ostrzegał Tacyt. Podobnych słów i tonu nie można byłoby znaleźć nawet tam, gdzie już dawno nad Niemcami rzucono klątwę hańby i pogardy.

„Dziękujemy Przeznaczeniu — pisał organ urzędowy faszystowskich związków syndykalistycznych, „Lavoro Fascista” — że nareszcie przejrzeliśmy, z kim mamy do czynienia. Niech wściekłość teutońska dokona na własnym narodzie swego dzieła i niech uchroni od zarazy inne społeczeństwa. My Włosi, będziemy słuchali w dalszym ciągu Beethovena i będziemy czytali Heinego, czekając owej chwili gdy Niemcy z powrotem rozpoczną swą historję od abecadła cywilizacji ludzkiej”.

Nie jest rzeczą trudną wyobrazić sobie na stroje, jakie artykuły, pióra wybitnych naczelnych publicystów włoskich wywołać mogły na czytającej publiczności, tembardziej, że na tej samej stronicy pisma drukowane były już pierwsze wiadomości o zamachu na Pałac Kanclerski i o zabójstwie Dollfussa.

Gdy Mussolini powrócił z Riccione, dokąd udał się na spotkanie z kanclerzem austrjackim, zainteresowanie i napięcie stolicy wzrastało z każdą godziną. „Zbrodnia ta nie może pozostać bez konsekwencyj” — „Taki mord musi być ukarany” — „Niemcy były zawsze i pozostaną na zawsze barbarzyńcami” — taki oto był bezpośredni sąd przeciętnego Włocha, któremu zbrodnia na Ballhausplatz nasuwała niemało analogji ze strzałami, wymierzonemi przed dwudziestoma laty o tej samej porze, w Sarajewie.

Powszechne było przekonanie, że „Il Duce” musi w tej sprawie i w tych okolicznościach powziąć decyzje szybkie i stanowcze. Ewentualność posiadania Niemiec jako najbliższych sąsiadów, pikelhauby pruskie lub bawarskie przy samym Tyrolu, w Tarvisio na styku stręcza zbyt dużo obaw i stwarza zbyt niewygodną sytuację, by Włochy nie miały działać z pełną energją i zdecydowaniem.

W telegramie, który szef rządu włoskiego wysłał do vice-kanclerza Starhemberga, tuż po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie Dollfussa, wyraźnie jest podkreślony następujący passus: „Niezawisłość Austrji, dla której kanclerz Dollfuss padł ofiarą, jest zasadą, która była broniona i będzie broniona przez Italję z większą jeszcze stanowczością”.

Wiadomość, którą pisma rzymskie przyniosły w czwartek wieczorem o konferencji Mussoliniego z gen. Baistrocchim i wysłaniu na granicę zbrojnych sił włoskich, jest dowodem, że sprawa niezawisłości Austrji stanowi dla Włoch „casus belli” i że od tej fundamentalnej podstawy swej polityki Włochy nie ustąpią.

Niemiecka rękawica rzucona całemu światu cywilizowanemu, została przez Italję podjęta i spotkała się z należytą, potępiającą oceną.

Dr. E. KLEINLERER.



Nowy kanclerz Austrji von Schuschnigg

Tarnów woła S. O. S.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

VI.

Piszę ostatni reportaż. Wyjechałem z Nowego Sącza z tem, że przedostanę się odrazu do Krakowa przez Limanowę. Tymczasem otrzymałem alarmujące wiadomości o niesłychanych spustoszeniach w powiecie tarnowskim. Jadę przez Tarnów.

Telefonuję na stację kolejową. Kiedy jedzie pociąg do Tarnowa?

— Niech pan się już zbiera, bo pociąg stoi już na stacji i za kilka minut wyruszy!

Łapię dorożkę i wio na stację. Godzina 1 w południe. Nie kupuję już biletu kolejowego, bo nie będę miał czasu. Zadyszany wpadam na peron. Kolejarz, stojący przy wejściu śmieje się.

— Będzie pan miał dość czasu. Pociąg jeszcze nie ruszy.

Na peronie kolejowym stoi wysoki pan za stołem, przed którym wisi duży napis: „Informator kolejowy“.

Doskonale! Pytam o połączenie z Krakowem. Informator wzrusza ramionami. „Nie wiem“.

— Kiedy odejdzie pociąg do Tarnowa?

— Nie wiem.

— Niech pan określi w przybliżeniu. Za minutę, kwadrans, godzinę?

— Nie wiem.

— Od czego to zależy?

— Nie wiem.

W rezultacie wsiadłem do pociągu i siedziałem blisko godzinę.

Jeszcze w Nowym Sączu prażyło słońce. Powoli zaciemnia się horyzont i w kilkanaście minut po wyjeździe z Nowego Sącza w kierunku Tarnowa spadł deszcz. Powietrze było jednak mimo wszystko ciężkie i duszne. Coś się tu stanie.

Za Ciężkowicami zrobiło się nagle ciemno. Godzina 4 po południu. Niebo było nie ołowiane, lecz czarne jak węgiel. Pociąg zwolnił biegu, jakby maszynista się czegoś obawiał. Przed nami krajobraz lekko dotknięty przez powódź. Tu i ówdzie widać jeziorka, potworzone przez deszcze, mostek zerwany, most drogowy uszkodzony i kawałki pól uprawnych trochę zalanych. Naogół jednak widać powierzchnię suchą.

Nagle słyszymy olbrzymie chluśnięcie wielkiej masy wody na dach wagonu kolejowego. W pociągu zrobiło się ciemno, jak podczas przejazdu tunelem. — Szyba wagonu kolejowego zalana, wokół nas huczy, jakby wszystkie piekielne moce wrzeszczały. Chwila niesamowita. Pasażerowie chowają się z przestrachu pod ławki wagonu kolejowego, jadący ze mną w przedziale ksiądz odmawia blademi i drżącemi wargami modlitwy. Nie odważyłem się otworzyć okna. Wytężam wzrok i widzę, jakby we mgle pędzącą wokół nas wodę o szalonym biegu i ogłuszającym hałasie.

Powoli wyjaśniało się. Widać już trochę więcej, jednak nikt nie odważa się jeszcze otworzyć okna. Deszcz siecze twardo. Jak okiem sięgnąć, pełno wody. Nie widać zbóż, nie widać gościńców, nie widać nawet wierzb przydrożnych. Wszędzie płynie woda. W miejscach, gdzie płyną potoki — o normalnej szerokości rynsztoku miejskiego — woda przelewa się wężowato, zrywając krzaki, łamiąc gałęzie drzew i pędząc prosto na tor kolejowy. Pociąg brnie przez wodę. Wreszcie otwieramy okno. Pociąg toczy się powoli i ostrożnie. Konduktor daje nerwowe znaki maszyniście, aby bezwarunkowo nie zatrzymywał pociągu, bo zostalibyśmy zalani. Tor jest ba dzo podmulony. Widać już wystające progi kolejowe i jakby trzęsące się szyny. Pociąg chwieje się silnie. Panika wśród pasażerów olbrzymia.

Do przedziału naszego wchodzi konduktor. Robi znak krzyża w powietrzu i mówi: Ten pociąg jest ostatni, jaki przejedzie ze Sącza do Tarnowa. — Pytamy, co się właściwie stało.

— Oberwanie chmury.

Pierwszy raz widziałem oberwanie chmury. — Wszystkim ciekawym życzę, aby oglądali to raczej w kinie, nigdy we własnem przeżyciu.

Dziękujemy konduktorowi za to, że nie pozwolił maszyniście zatrzymać pociągu. Komunikacja na linji Nowy Sącz — Tarnów została na pewien czas przerwana i dopiero nazajutrz została z poprotem podjęta.

*

W tarnowskiem widzimy dopiero wielkie ślady zniszczenia. To wszystko, co widziałem na Podhalu, nie wytrzymuje nawet porównania z olbrzymiemi zniszczeniami w powiecie tarnowskim. Kto widział wieś Mikołajewice, ten do końca życia nie zapomni tej strasznej tragedji. Cała wieś w zupełności zniszczona, domy zalane aż po wysokość dachów, drogi pozrywane, wszędzie pełno dziur i wybojów — rozpacz.

Niszczycielski żywioł nie czynił żadnych różnic. Mikołajewice, Gdów, Bobrowniki Małe, Zgłobice, Ilkowice i przysiółek Sanoki zostały doszczętnie zalane. Przez pierwsze dwa dni nie można było wogóle dotrzeć do Mikołajewic, Gdowa, Bobrownik Małych i do przysiółka Sanoki. Na nieszczęście woda podniosła się w poniedziałek 23 b. m. na Dunajcu o dalszy metr, a na Białej o pół metra.

Ludzie wyglądają jak upiory. Nigdy nie zapomnę widoku tych zalęknionych oczu, szeroko rozwartych ze strachu źrenic, zginających się kolan i rozwichrzonych włosów. Nic ich nie smuci więcej i nic ich nie cieszy. Lęk, zbudzony w pierwszej chwili napadu wód zastygł na ich twarzach.

Jak to przyszło?

Kiedy nastała powódź?

Dlaczego nie uciekaliście?

Chłop siedział w chacie i niczego się nie spodziewał. Nagle usłyszał bliski szum. Wyjrzał przez okno i zobaczył wielką i wysoką ścianę wód, prącą błyskawicznie na jego chałupę. Fałszywym instynktem wiedziony, zamknął drzwi chałupy. — Woda rozlała się dookoła drzwi, podpełznęła pod okno, przywarła się do szyby, rozwaliła ją i wdarła się do chałupy. Zabulgotało w izbie. Chłop wali na piec. Woda dosięga go i na piecu. Chłop wspina się wyżej, aż wreszcie wybija pięścią dachówkę i siada na dachu. Woda znosi chałupę z fundamentu, jak drzwiczki z zawiasów, i unosi na swych falach. Chłop płynie wraz z swą chatą. — Najstraszliwszy był moment zetknięcia się chałupy z mostem. Wiązania domu łamały się jak zapałki, trzask i gruchot belek mieszał się z rykiem spienionych wód i rozpaczliwemi wołaniami o ratunek.

Tak ginęli ludzie.

W starostwie powiatowem w Tarnowie ruch nie do opisania. Przybywam późnym wieczorem i zostaję przyjęty przez p. starostę Dra Mieczysława Lisowskiego. Godzina 9 wieczór. P. starosta siedzi złamany i przygnębiony.

— Panie! Myśmy tu najwięcej strat ponieśli, a o nas najmniej pisano.

— Prawda!

— Ile wynoszą straty?

— Narazie naliczono 9 trupów. Będzie ich przypuszczalnie więcej, bo nie przeprowadzono jeszcze dokładnych badań. Na oczach moich — mówi p. starosta — zginęły pod Zgłobicami 3 osoby, których nie odnaleziono.

Powiat tarnowski leży w nizinie. Przestrzeń około 6 km. stała całkowicie pod wodą. Nie było ani piędzi ziemi suchej. Około 70 tysięcy ha ziemi onej zamienione zostały na jedno jezioro. Po całkowitem opadnięciu wód można będzie stwierdzić, ile z tej ziemi będzie jeszcze do użytku.

Nie podzielam tego pesymizmu p. starosty. W powiecie tarnowskim woda naniosła więcej mułu, aniżeli kamieni. Muł nie zniszczy gleby bezpowrotnie, a czasem może nawet użyźnić ziemię.

Ale to będzie przedmiotem specjalnych badań.

Narazie — mówi p. starosta — stwierdzono 118 kompletnie zniszczonych budynków. Po całkowitem opadnięciu wód okaże się, że cyfra ta pomnoży się prawdopodobnie o dwa razy tyle.

Większość zbiorów poszła z wodą. Większość inwentarza żywego zginęła. Reszta bydła ginie z

---

Reportaż krakowski

Z Dr. Dobrzyckim po Kazimierzu

W upalne popoludnie lipcowe zebrała się dość liczna grupa koło starego ratusza na Wolnicy. — Sporo chrześcijańskiej inteligencji krakowskiej oraz gości zamiejscowych, zwiedzających Kraków, a nawet i zamorskich, a mianowicie garstka studentów-Polaków z Nowego Yorku, uczestników kursu przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Żydów nie wielu. Trochę inteligentów, którzy poświęcają parę godzin na poznanie dzielnicy żydowskiej. — Rozmawiam z osobami, których znajomość Kaźmierza nie wykracza poza Tempel przy ulicy Podbrzezie, odwiedzamy podczas świąt uroczystych i nabożeństwa za zmarłych.

Zjawia się p. Dr. Dobrzycki i znakomitym szkicem historycznym wprowadza uczestników w dzieje Miasta Żydowskiego, którego najciekawsze zabytki zwiedzać mamy. U stóp starego ratusza, niegdyś siedziby municipium żydowskiego, skupiającego pełnię władzy nad Miastem Żydowskiem, nad Kaźmierzem, przysłuchujemy się zmiennym kolejom losu Żydów na terenie Krakowa. Widzimy ich w pełni łaski królów polskich, którzy gwarantowali prawa ich i swobodę wykonywania zawodów, brali w opiekę przed wykroczeniami motłochu. „Jedna głowa żydowska warta jest głowy szlachcica lub dwóch głów mieszczańskich“ — tak głosi dekret królewski z tych czasów. Nie istniało w Krakowie owo prawo, nakazujące Żydom osiedlanie w zwartych obszarach, odgrodzonych od mieszkań chrześcijańskich. Swobodnie więc rozwijała się dzielnica żydowska w sąsiedztwie gmachów uniwersyteckich w okolicy ulic Wiślnej, św. Anny i pobliskich. Z czasem drogą przymusowego wykupna przerzucano ich dalej na wschód, ulicę Tomasza i okoliczne, aż wkońcu następuje zupełne wyodrębnienie społeczności żydowskiej na Kaźmierzu, okolonym murami, zamkniętym łożyskiem Wisły, przepływającej na terenie dzisiejszej ulicy Dietlowskiej. Powstaje ghetto kaźmierskie, i w tem to wyodrębnionem środowisku tworzy się silna gmina żydowska, wspaniałe uczelnie, świątynie, ściągające kapłanów i nauczycieli z Zachodu i promieniujące wiedzę na całą Polskę i daleko poza jej granice.

Pan Dr. Dobrzycki opiera się przeważnie na pracach prof. Bałabana, które też często cytuje dla naświetlenia i uwypuklenia jakiegoś szczegółu. Wyczuwa się w wykładzie Dra Dobrzyckiego poza znakomitem opanowaniem i znajomością przedmiotu — serdeczny stosunek i głęboko ludzkie podejście do sprawy. Toteż jego wycieczki po Kaźmierzu nie mają tylko charakteru zwiedzania i poznawania zabytków historycznych, lecz i prawdziwe wychowawcze znaczenie. Chrześcijańscy uczestnicy wycieczki zwracali się do tych nieliczych uczestników żydowskich, którzy byli obeznani z przedmiotem, z prośbą o objaśnianie. Wypytywali się z ogromnem zainteresowaniem o najdrobniejsze szczegóły, prostowali zasłyszane mylne sądy i przesądy o życiu Żydów, z którymi od tylu wieków na jednej ziemi żyją, a często mniej o nich wiedzą i niedokładniej ich znają niż egzotyczne ludy w dalekich ośrodkach Afryki.

Posuwamy się po starych ulicach, wchodzimy w głębokie bramy stylowych budowli, niezmiernie licznych na Kaźmierzu domów przechodnich, z pięknemi podwórzami, okolonemi drewnianemi gankami, wciskamy się w nędzne zaułki ulic Ciemnych, Lewkowych, Wąskich, zalewa nas fala tej najstraszniejszej ze strasznych nędzy żydowskiej. Oglądamy okropne izby, nory bez okien, pełne ciężkiego smrodu, gdzie na przestrzeni kilku metrów „żyje“ dziesięć i więcej istot ludzkich. Niewysłowienie smutne są te towarzyszące nam grupy obszarpanych i wymizerowanych, rachitycznych dzieci żydowskich, ich matki w wyszarzałych perukach, łatające przed domami strzępy odzieży. O tak — te stylowe, stare kamienice na Kaźmierzu mieszczą tyle najczarniejszej nędzy, że śmiało rywalizować mogą z dużo większemi obszarami Whitechapel'ów i East-Side'ów, bodajże czy ich nie przewyższają. Wkrótce zbierają się też przy nas żebracy i kalecy, wyciągnięte dłonie proszą o jałmużnę. Wypełzają z nor koszmarne postacie, zwabione nadzieją datku.

Po nagrzanych i dusznych ulicach i placach z

braku paszy.

Drogi zniszczone, ale to tak, że niema mowy o naprawie uszkodzeń, lecz drogi te trzeba będzie budować od podstaw.

Wszystkie straty całego powiatu wraz z komunikacją drogową (bez komunikacji kolejowej) oblicza p. starosta na 20 miljonów zł. Cyfrę strat w komunikacji kolejowej podał p. starosta tak wysoką, że nie mam śmiałości jej powtórzyć.

6 tysięcy ludzi nie ma co jeść. Tych dożywia starostwo. Oczywiście, że niema mowy o tem, aby powiat mógł z siebie wydzielić dostateczną ilość zboża, chociaż w normalnych czasach wykazuje stosunkowo znaczne ilości zboża na wywóz. Około 4 tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Cyfry te otrzymałem w poniedziałek, 23 b. m. Możliwe, że do tego czasu starostwo ma już świeższe i ściślejsze dane. W każdym jednak razie, jako cyfry orjentacyjne, wskazują nam one ogrom zniszczenia, jakiego nie spotkaliśmy na żadnym z dotychczas zwiedzonych terenów powodziowych.

Sytuacja ludności żydowskiej w powiecie tarnowskim jest straszna. Chłop stracił chałupę, którą mu społeczeństwo odbuduje i zbiory, za które mu społeczeństwo zapłaci. Grunt mu pozostał. Żyd nie stracił chałupy, bo tej po największej części nie miał, nie stracił gruntu, którego także nie miał — ale stracił szczupłe zapasy towarowe, stracił pieniądze, które rozpłynęły się na falach Dunajca i stracił ruchomości, które popłynęły hen, w dal, wraz z nędzą chłopską.

Kto mu za to zapłaci?

Szczucin jest — względnie był — miasteczkiem żydowskiem. Szczucin nie jest dziś wogóle miasteczkiem, a tembardziej żydowskiem. Nędzę żydowską zmył potop, nędzarze żydowscy pozostali.

A ile jest więcej takich Szczucinów w powiecie dąbrowskim, tarnowskim i mieleckim? Ilu Żydów ginie w straszliwej nędzy i przeklina bluźnierczo ten moment, w którym zostali ocaleni?

Powiat tarnowski, mielecki i dąbrowski woła: S. O. S.

Nie chcę nic mówić o chorobach, jakie podobno grasują w tych powiatach. Nie widziałem ich naocznie i nie chcę powtarzać tego, co słyszałem.

Ale widziałem w gmachu starostwa tarnowskiego kilkanaście beczek chlorku, przeznaczonego na dezynfekcję. A więc coś musi być. Pewien lekarz informuje mnie, że w powiecie tarnowskim wybuchła jakaś choroba, której nie można rozpoznać. Wiadomość ta nie została na szczęście potwierdzona przez nikogo. Może to rzeczywiście nieprawda.

* *

Byłem 5 dni w podróży. Miałem jeszcze zwiedzić powiat dąbrowski i mielecki, ale postanowiłem wracać do Krakowa. Przeżycia w powiecie tarnowskim zniszczyły mnie. Stosunkowo duża odporność psychiczna mojego młodego organizmu załamała się. Byłem bliski obłędu.

Do Krakowa!

Ale jak?

Proponują mi podróż z Tarnowa do Krakowa przez Skawiszysko. Trasa wynosi kilkanaście godzin. Droga okrężna, jak chwyt nosa dookoła ucha.

Dziękuję — nie wytrzymam.

Starostwo wystawia mi list z poleceniem ułatwienia mi przejścia zagrożonego terenu. Dzięki uprzejmości p. inż. Gabrjela z kierownictwa odcinka drogowego, siadam na ręczną drezynę kolejową i ruszamy do Bogumiłowic.

Gdyby ktoś spadł z księżyca na ziemię i oglądnął sobie teren pod Bogumiłowicami, nie uwierzyłby, że woda potrafi uczynić takie spustoszenia. Jak okiem sięgnąć — sama woda. Szczątki słomianych dachów, kawałki mebli, odłamki szyb, części składowe maszyn rolniczych — wszystko porozrzucane w kilkunastometrowych odstępach. Jeden cały tor kolejowy, zapełniony krytemi wagonami towarowemi, w których śpią saperzy, pracujący tu dniem i nocą przy naprawie zniszczonych torów i mostów. Koło Mościc widać zerwany wał na przestrzeni 100 metrów. Wałów takich jest zresztą jeszcze więcej zniszczonych w całym powiecie. Austrja budowała takie wały przez kilka lat, a tu woda zniszczyła je w ciągu kilku godzin. Koło stacji kolejowej Bogumiłowice, nad gościńcem, prowadzącym do siedziby Witosa, Wierzchosławice, stał duży most z żelaza i kamienia na nasypie o kilkumetrowej wysokości i o długości blisko 150 metrów. Na jednym końcu tego mostu stał murowany blok kolejowy z żelaznemi urządzeniami kolejowemi. Dziś z bloku tego nie widać poprostu śladu. Woda sprzątnęła go do samego fundamentu. Most runął na gościniec, nasyp kolejowy został zniszczony, szyny kolejowe rozkręcone na kształt ornamentów, druty sygnaliazcyjne plączą się pod nogami, wszystko zdruzgotane, połamane i posiekane na setki drobiazgów.

Przechodzimy przez długi, żelazny most kolejowy na Dunajcu, o długości kilkuset metrów. Most ten jest przewieszony na wysokości blisko 6 metrów od rzeki i opiera się na grubych filarach kamiennych. Na jednym z takich filarów widnieje napis: 10 Juli 1867. Obok tego widać kreskę ze znakiem, że w tym czasie woda dochodziła do wysokości blisko 120 cm. od powierzchni rzeki. Podczas powodzi woda dochodziła tak wysoko że zakrywała balustradę mostu, a zatem była o 5 metrów wyższa, aniżeli w r. 1867.

Pan starosta tarnowski mówił mi, że znalazł na ratuszu tarnowskim suchą notatkę, stwierdzającą, że w r. 1813 nawiedziła tamtejsze okolice wielka powódź. Stan wody w owym czasie był niższy o 175 cm. od stanu wody podczas obecnej powodzi.

Trzeba się chyba cofnąć do epoki dyluwjalnej dla porównania rozmiarów obecnej powodzi z jakąkolwiek klęską powodzi w dawniejszych czasach.

Wsiadamy do pociągu w Biadolinach. Z oddali widzimy jeszcze straszliwe dzieło zniszczenia. Do dziś można jeszcze widzieć czerwony wagon, załadowany cementem o łącznej wadze blisko 25 tysięcy kg. brutto, który został przez fale wodne sprzątnięty z toru kolejowego, uniesiony na przestrzeni blisko pół kilometra i osadzony głęboko w ziemi.

Jesteśmy już w Bochni, a jeszcze prześladuje nas upiorny widok skutków wielkiej katastrofy, czujemy jeszcze w nosie straszliwy fetor gnijącej padliny, słyszymy huk młotów saperskich, plusk fal wodnych pod pontonami i jęki powodzian, którzy bali się ataku gazowego, drżeli przed samolotami wojennnemi i truchleli na myśl o wojnie, a zrujnowani zostali klęską powodzi gorzej, niż największemi działami wojennemi.

Tarnów woła: Save Our Souls!

ZET.

Tragedja Szczucina

Szczucin (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-nej, który gromadzi materjały o sytuacji żydowskich osiedli na obszarze, dotkniętym powodzią, zwiedził ostatnio miasteczko Szczucin. Sprawozdanie wysłannika ŻAT-nej głosi:

Po wielogodzinnej podróży furmanką i wielokrotnych przeprawach przez zatopione szosy, znalazłem się wreszcie w Szczucinie. Miasteczko, które przed odzyskaniem Niepodległości Polski znajdowało się tuż nad granicą rosyjską, przechodziło ciężkie koleje. W tym właśnie punkcie, armja rosyjska po raz pierwszy natarła na Austrję, niszcząc całe miasteczko. Ciężkie też były czasy później, gdy ustał handel graniczny, z którego całe miasteczko się utrzymywało. Obecnie los chciał, by Szczucin znalazł się na obszarze „katastrofalnego trójkąta“ (tak nazywają miasta Szczucin, Dąbrowa i Mielec na odcinku, gdzie Dunajec i Wisłoka wpadają do Wisły). Powódź podobnie, jak wszędzie, nastąpiła w Szczucinie po straszliwej

ulewie, trwającej siedemdziesiąt kilka godzin.

Wśród nocy i nieprzeniknionej ciemności poziom wód na Dunajcu i Wiśle podniósł się do

8.30 metrów,

przerywając w wielu punktach wały i niszcząc wszystko na obszarze 100 kilometrów kw. Całe miasteczko, aczkolwiek położone na wzniesieniu, zostało zalane. Zaalarmowana ludność ogarnięta została paniką. Wspomnieć należy o ofiarnej i bohaterskiej działalności

miejscowego Żyda, Emila Seidena, który wśród ciemności, z narażeniem własnego życia wyratował na swej łódce przeszło 70 osób.

Z Szczucina odpłynąłem łódką do okolicznych wsi położonych w promieniu 10 kilometrów od miasta. Zniszczone osiedla ludzkie przedstawiają straszliwy widok. Ludność miejscową ewakuowało wojsko, pomimo że chłopi stawiali opór, nie chcąc opuszczać swych domostw, gdy zginął cały ich dobytek. Wyratowana ludność głodowała 4 doby, zanim zdołano przywieść trochę żywności. Gorzej jest z bydłem, które ginie z powodu braku paszy. Wśród wyratowanych znajduję 170 Żydów, którzy dzielą los pozostałej ludności.

Jak informują,

na obszarze „tragicznego trójkąta“ 50.000 ludzi straciło dach nad głową. Wśród powodzian jest przeszło 500 Żydów.

Obszar 20.000 hektarów żyznej ziemi tak został zamulony, iż niema mowy o zasiewach zimowych. Ludność miejscową musi być aż do przyszłego roku odżywiana z funduszów publicznych. Żydzi miejscowi dzielą los ogółu ludności.

Dotkliwie daje się we znaki brak wody do picia, ponieważ wszystkie studnie są zanieczyszczone, zaś dowóz wielkiej ilości wody z dalszych okolic natrafia na trudności. Liczne dowody bohaterstwa złożyli lotnicy wojskowi, którzy docierali do najdalszych domków osamotnionych i po długich wysiłkach zrzucali izolowanym powodzianom paczki z żywnością.

Żydzi w Szczucinie głodują. Z płaczem żegnali mnie: „Opowiedzcie światu o naszem nieszczęściu“.

---

rozkoszą odpoczywamy w chłodnem wnętrzu świątyń. Jesteśmy w bóżnicy Ajzyka. Majestatyczna, gotycka budowla, bogato zaopatrzona w przedmioty kultu. Spotykamy tutaj bardzo dużą kolekcję prześlicznych, starych parechet, mieniących się bajecznemi kolorami tkanin, naszywań i starych napisów. — Jak Dr. Dobrzycki podkreśla, jest to prawdziwy skarbiec, niesłychanie interesujący materjał dla historyków sztuki żydowskiej, godny jaknajwiększej uwagi. Musimy w tem miejscu zaznaczyć, że byłoby bardzo wskazane, aby dla przyjmowania podobnych wycieczek, o których zarząd danej bóżnicy jest wcześniej powiadamiany, wyznaczano osoby, wyznające się nieco na przedmiotach rytuału żydowskiego i będące w stanie udzielić pewnych informacyj. Potrzeba ta uwidoczniła się specjalnie jaskrawo przy oglądaniu tkanin w bóżnicy Ajzyka, gdzie pozatem bardzo uprzejmi — wydelegowani panowie, nie mogli dać chociażby w przybliżeniu wystarczającego objaśnienia. A zwiedzający zachwyceni byli pięknemi okazami i koniecznie wiedzeć chcieli, z jakiego czasu pochodzą, kiedy się ich używa i t. p.

Po przepychu i różnorodności kolorów, bogatych ornamentach i złoceniach bóżnicy Ajzyka, stajemy w skupieniu w dostojnej w swej prostocie Starej Bóżnicy. Szlachetna w rysunku rzeźba w kamieniu, kunsztowne okucia, majestatyczne sklepienie, czystość stylu nasyca oko widza w tej wspaniałej świątyni. Gdy potem wychodzimy na zalany słońcem plac, długo jeszcze spoglądają ludzie na poważny budynek. Gdzieniegdzie słychać trzask kodaków. Utrwala się na zdjęciach doznane wrażenie. Pan Dr. Dobrzycki opowiada o tych ogromnych skarbach żydowskiej kultury, mieszczących się w Krakowie, niekonserwowanych należycie i niezinwentaryzowanych, o muzeum żydowskiem w Berlinie, gdzie 90 proc. zbiorów pochodzi z Polski...

Jeszcze krótki pobyt w bóżnicy Remu i znajdujemy się na starym cmentarzu. Już wieczór się zbliża. Pochylone nagrobki szeregu Wielkich w Izraelu wyłaniają się z bujnej trawy i ziela. Stare napisy opowiadają historję sławnych żywotów, męczeństwa ofiar tumultów motłochu. Największe zainteresowanie skupia się na ogrodzonych nagrobkach rodziny Iserlesów, a między niemi przedewszystkiem na grobowcu Mojżesza Iserlesa, filozofa, mędrca i wychowawcy, owego wielkiego Remu, o którym głosi napis, że od „Mojżesza do Mojżesza nie było większego w Izraelu“.

Niestrudzony Dr. Dobrzycki oprowadza i wyczerpująco odpowiada, roztaczając przed słuchaczami ogromny zasięg wiedzy, tem więcej godny podziwu, gdyż jego możliwości są ograniczone, wskutek braku znajomości języka hebrajskiego i rytuału żydowskiego. Piękne było to popołudnie lipcowe, spędzone w Żydowskiem Mieście na Kaźmierzu pod kierownictwem Dra Dobrzyckiego. — Szczerą też była podzięka uczestników, którzy po raz pierwszy zabytki te zwiedzali, jak i nasze uznanie za sposób, w jaki Dr. Dobrzycki przyswaja słuchaczom pomniki kultury żydowskiej.

L. KAHANOWA.

Właściwy front walki

Kraków, 1 sierpnia.

1) „Arabowie haurańscy w liczbie 5.500 przekroczyli Jordan i przybyli onegdaj do Palestyny".

2) „Niedaleko Jaffy aresztowała policja palestyńska nielegalnego emigranta żydowskiego, który łodzią przybył z Egiptu do Palestyny".

3) „Przed sądem w Jaffie odbył się proces przeciwko nielegalnym imigrantom żydowskim, aresztowanym na granicy syryjskiej. Głównym świadkiem oskarżenia był pewien Arab, który niedawno przybył z Syrji do Palestyny. Nikt nie badał tego świadka oskarżenia, czy przybył legalnie do kraju, nikt nie zapytywał go o certyfikat i paszport".

Te trzy wiadomości, które pojawiły się w prasie palestyńskiej na krótkiej przestrzeni jednego tygodnia ilustrują dosadnie paradoksalną sytuację, jaka się wytworzyła w Palestynie. Dodajmy do tego tragiczne przeżycia nielegalnych emigrantów żydowskich, więzienie ich w strasznych, pamiętających jeszcze czasy tureckie aresztach arabskich, a obraz będzie zupełny.

Z jednej strony wolna, swobodna i masowa emigracja Arabów z krajów okolicznych do Palestyny, a z drugiej — surowe represje przeciwko nielegalnej imigracji żydowskiej, system certyfikatów, podań, kaucyj i próśb. Dwie miary, stosowane przez administrację palestyńską w stosunku do dwóch odłamów ludności, nie są nowością, ale to, co się dzieje w dziedzinie emigracji nawet przy obecnym „liberalnym" prądzie przekracza już wszelkie normy postępowania osławionej biurokracji angielskiej. Tkwi w tem bowiem jakaś niesamowita, okrutna krzywda, nie dająca się wytłumaczyć żadnemi logicznemi przesłankami, żadnemi względami ekonomicznemi, żadną racją stanu. Cóż wnosi emigracja arabska? „Ludzie pustyni" wnoszą do Palestyny ubóstwo, nędzę, niski poziom życia i obyczaje pustyni, uwidaczniające się niestety coraz częściej w kronice kryminalnej. A co wnosi emigracja żydowska, nawet ta „nielegalna?" Wnosi — wielkie zasoby energji, poświęcenia, pracy, twórczości, budowy. Dlaczego pierwsza jest tolerowana, należałoby raczej powiedzieć: popierana, a druga — hamowana i natrafi na każdym kroku na mur zakazów, represyj i najbardziej wyszukanych przeszkód? Daremnie szukamy odpowiedzi na te pytania, istnieje już ustalona praktyka w tej dziedzinie i ani rusz.

Czy naprawdę niema na to rady? Napewno jest i to wcale skuteczna, ale cóż z tego, kiedy my rozpraszamy energję na wszystkich, możliwych, wewnętrznych frontach walki, zamiast ją zespolić na jednym, najbardziej właściwym i najbardziej zagrożonym! Ileż to mamy frontów i ile wytrawnych bojowników! Walczy Mapaj z rewizjonistami, i rewizjoniści z Histadrutem, walczą koloniści z robotnikami i robotnicy z kolonistami, ścierają się grupy i grupki, dziesiątkują się nawzajem w imię programów frakcyjnych i prestiżu partyjnego. A tymczasem — najważniejszy front walki jest zaniedbany. Urządza się raz do roku demonstracyjny protest przeciwko ograniczeniu emigracji i na tem koniec. Zapominają tylko nasi wszyscy „bojownicy", że śmieszna jest ich walka, że śmieszna jest ta wojna wszystkich przeciwko wszystkim, że nic nie wart jest ich prestiż partyjny, jak długo trwa dotychczasowy system emigracji żydowskiej, jak długo odbywa się masowa legalna emigracja Arabów haurańskich, a na wybrzeżach i granicach Palestyny, a potem w więzieniach arabskich, rozgrywają się straszne tragedje „nielegalnych" emigrantów żydowskich.

L. R.

Bł. p.

Inż. Bernard Zlatkes

Referendarz P. K. P.

zmarł po ciężkich cierpieniach w Krynicy w 53 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek dnia 31-go lipca b. r. o godzinie 16-tej z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, o czem zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Znajomych w żalu pogrążeni

Żona i Syn

Głos rozsądku i -- bezwzględny bojkot

Berlin. (ŻAT) W „Frankfurter Zeitung" ukazał się artykuł wstępny, który ostrzega, iż nie należy się spodziewać **poprawy gospodarczej w Niemczech, dopóki nie dopuści się firm żydowskich do „Arbeitsfrontu"** i jak długo kontynuowany będzie bojkot antyżydowski i Żydów będzie się piętnowało jako wrogów. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że kurs antyżydowski niewątpliwie doprowadzi Niemcy do nieznośnej sytuacji gospodarczej i apeluje do rządu, aby nie rujnował nie-aryjczyków i dał im równe szanse z innymi do życia i pracy.

Równocześnie „Fränkische Tageszeitung" zamieszcza obwieszczenie przywódcy „Arbeitsfrontu" w Frankonji Stroemsdorfera, — które zakończone jest następującemi słowami: „Problem rasowy jest najistotniejszym dla „Arbeitsfrontu". Żydzi nie mogą mieć dostępu do niemieckiego „Arbeitsfrontu". W Frankonji pod przewodem Juljusza Streichera obowiązuje zasada — Żydzi są naszem nieszczęściem".

Strauss ukorzył się przed Streicherem

Praga. (ŻAT) Z Berlina donoszą: Ryszard Strauss zakończył już swą nową operę „Die Schweigsame Frau". Autorem tekstu tej opery jest Stefan Zweig. Po dojściu Hitlera do władzy Stefan Zweig chciał się wycofać z współpracy z Straussem, pragnąc oszczędzić mu kłopotów. Strauss prosił jednak wówczas, aby Zweig ukończył swą pracę. — Zweig przyszłe swe tantjemy przeznaczył na fundusz pomocy Żydom niemieckim.

„Stürmer" Streichera ostro zaatakował Ryszarda Straussa spowodu jego współpracy z pisarzem-Żydem i obecnie donosi „Westfalische Zeitung Rote Erde", że Strauss wycofał swą operę, która miała być już wkrótce wystawiona w Dreźnie. „Westfalische Zeitung" dodaje przytem: „Powziąwszy tę decyzję mistrz niedwuznacznie stanął po tej stronie, do której wewnętrznie należy".

Jak to było z podpisem rabina Kuka

Warszawa. (ŻAT) Związek Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej nadesłał ŻAT-nej następujący komunikat:

„P. Wł. Żabotyński w artykule pt. „Ci którzy uratowali" ogłoszonym w piśmie warszawskim „Der Moment" dnia 27 bm. twierdzi, że naczelny rabin Kuk miał rzekomo naruszyć świętość soboty w kwietniu 1920, podpisując publicznie w sobotę protest przeciwko władzy mandatowej. Ponieważ jest to nie słychany wypadek w dziejach żydowskich, aby rabin naruszył świętość soboty, gdy nie zachodzi niebezpieczeństwo życia, i być może, że wiadomość ta oparta jest na nieporozumieniu, toteż związek rabinów zwrócił się natychmiast do rabina Kuka w Jerozolimie, aby publicznie wyjaśnił, co wówczas zaszło'.

(„Wiadomość", która zaniepokoiła Związek Rabinów nie polega na nieporozumieniu. Szkoda tylko, że rabini nie znają historji żydowskiej ostatnich lat. Przypominamy więc, że w kwietniu 1920 r. wybuchł pogrom w Jerozolimie. Żabotyński stanął wówczas na czele samoobrony żydowskiej. Władze aresztowały Żabotyńskiego, a sąd wojenny skazał go na śmierć. Wtedyto rabin Kuk w myśl starej zasady żydowskiej: „Pikuach nefesz doche szabat" podpisał w synagodze memorjał do władz, i to w sobotę. — Uw. Red.)

Abdulla za współpracą z Anglją

Jerozolima. (ŻAT) Emir Transjordanji Abdulla, który powrócił obecnie z 6-tygodniowej podróży do Anglji uroczyście podejmowany był w Palestynie i Transjordanji. W rozmowie z przedstawicielami prasy emir Abdulla oświadczył, iż całkowicie zadowolony jest z wyników podróży do Anglji. Emir uważa, iż Arabowie powinni się wyrzec polityki „Non Cooperation" i powinni opracować pozytywny program współpracy z Anglją. W końcu emir Abdulla wskazał na wielki wpływ Żydów na angielską opinję publiczną.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Żaden kupiec żydowski nie pojedzie na Targi Lipskie

Warszawa. (ŻAT) C. K. Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej komunikuje: Dyrekcja Letnich Targów Lipskich, podobnie jak w ubiegłym sezonie, rozesłała tysiące broszur, ulotek i prospektów z zaproszeniem na tegoroczne Targi letnie w sierpniu br. M. innemi rozesłano też zaproszenia do szeregu firm żydowskich w Polsce.

Wierzymy, że ci wszyscy kupcy i przemysłowcy żydowscy, którzy w poczuciu swej godności nie zwiedzili Targów Lipskich w maju br. i tym razem zgodnie z naszym apelem do Lipska nie pojadą i odeślą zaproszenia z dopiskiem, że nie chcą utrzymywać stosunków z hitlerowskiemi Niemcami.

Musimy wszyscy jak jeden mąż dać świadectwo wobec hitlerowskich Niemiec i całego świata kulturalnego o naszej niezłomnej postawie wobec barbarzyńskich metod obecnego regimeu w Hitlerji, który pozbawił naszych braci elementarnych praw ludzkich i obywatelskich.

Dopóki ludność żydowska w Niemczech nie odzyska pełnych praw ludzkich i obywatelskich, żaden Żyd Polski nie nawiąże stosunków handlowych z firmami niemieckiemi i nie zwiedzi niemieckich Targów, wystaw oraz innych imprez niemieckich. Apelujemy przeto do sumienia kupiectwa żydowskiego, aby żaden kupiec żydowski pod żadnym pozorem nie pojechał na tegoroczne Targi Lipskie.

26 miljardów złotych dochodu społecznego w Polsce w roku 1929

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen ukończył prowadzone od dłuższego czasu badania nad wielkością i podziałem dochodu społecznego w Polsce i opublikował ich wyniki w trzy tomowem wydawnictwie pt.: „Badania nad dochodem społecznym w Polsce“. Badania objęły okres dość odległy — bo rok 1929. Jeśli jednak idzie o strukturę dochodu społecznego i system jego podziału, dane nie utraciły aktualności i dają syntetyczny obraz struktury gospodarczej kraju. Wnioski z badań w tym zakresie przedstawiają się w najogólniejszym zarysie w sposób następujący:

Przedewszystkiem należy rozróżnić dochody, przechodzące przez rynek oraz dochód naturalny, otrzymywany i konsumowany we własnem gospodarstwie. W Polsce, ze względu na duży udział w spożyciu rolników artykułów własnej produkcji, na ogólną sumę dochodu społecznego, rynkowego i naturalnego, w 1929 r. — 26 miljardów zł, na dochód naturalny przypada aż 8 miljardów.

Mimo rolniczego charakteru kraju, udział wsi w dochodzie, przechodzącym przez rynek był bardzo niewielki. Dochód wsi, wydawany na artykuły konsumcyjne, wynosił 2,8 miljardów, przy ogólnych wydatkach konsumcyjnych 15,3 miljardów, a po odjęciu wydatków na żywność — 11 miljardów, stanowił więc około 25 proc. dochodów, wydawanych na zakup dóbr konsumcyjnych, nie licząc żywności.

Rozpiętość stopy życiowej poszczególnych grup ludności jest b. wielka. Przeciętne miesięczne wydatki konsumcyjne 4-osobowej rodziny, utrzymującej się z tzw. „zysków“ oraz wolnych zawodów wynosiły 1.300 zł rodziny pracownika umysł. — 640 zł, rodziny drobnomieszczańskiej 345 zł, robotniczej — 265 zł, włościańskiej 175 zł.

Dochód wsi wynosił ogółem 15,3 miljardów zł, podczas gdy na grupę drobnomieszczańską przypada 3,5 miljardów zł.

W dochodach z pracy najemnej uderza wielki udział sum, wypłacanych przez państwo oraz inne ciała publiczne: jedna trzecia dochodów pracowników najemnych (bez robotników rolnych), a połowa ogólnej sumy zarobków pracowników umysłowych, jest wypłacana przez państwo i inne ciała publiczne.

Ponadto badania instytutu wykazały, iż z ogólnej sumy kapitału zakumulowanego jedynie niewielka część (ok. 300 miljon. zł) przypada na akumulację prywatną ludności, otrzymującej dochody z „zysków“, natomiast nieporównanie większą rolę gra akumulacja państwa i ciał publicznych, wynosząc 1,4 miljardów zł. Akumulacja kapitału zagranicznego wyniosła również więcej, niż akumulacja ludności żyjącej z „zysków“ — mianowicie 400 miljn. zł.

„Piatiletka“ Funduszu Pracy

Fundusz Pracy, który powstał celem zlikwidowania skutków kryzysu i bezrobocia, przez uruchomienie szeregu celowych robót inwestycyjnych dotychczas układał programy prac dla poszczególnych miast i ośrodków z roku na rok, na przyszły okres kalendarzowy.

Ponieważ jednak Fundusz Pracy korzysta ze stałych wpływów i dotacyj i rozporządza bardzo poważnemi kwotami, które ponadto procentują się, udzielane są bowiem gminom i przedsiębiorstwom w formie niskoprocentowych pożyczek, zarząd F. P. postanowił opracować plan zatrudnienia bezrobotnych w całym kraju.

Plan ten, przewidziany na pięć lat, objąć ma całą Polskę, wszystkie ośrodki bezrobotnych. Celem jego będzie z jednej strony zatrudnienie jaknajwiększej ilości bezrobotnych, a z drugiej strony przygotowanie takich planów robót publicznych, by zarówno poszczególne gminy jak i państwo odniosły jaknajwiększe z tego korzyści.

W związku z tem w najbliższych dniach zarząd Funduszu Pracy roześle do wszystkich województw, zarządów miejskich i instytucyj społecznych kwestjonarjusze ankiety do wypełnienia.

Kwestjonarjusze te zawierać będą szczegółowe pytania odnośnie przeprowadzenia celowych robót w danym okręgu w ciągu najbliższych pięciu lat od roku 1936 do roku 1941, przy zatrudnieniu możliwie jak największej ilości bezrobotnych.

Po otrzymaniu już wypełnionych kwestjonarjuszy, w ciągu zimy opracowany będzie olbrzymi plan robót publicznych, zarówno państwowych jak i miejskich, z uwzględnieniem zatrudnienia pracowników fizycznych i umysłowych.

Co jest ze znormalizowanym zeszytem?

Odnośnie do notatki w niedzielnym numerze „Nowego Dziennika“ w sprawie cofnięcia rozporządzenia o normalizacji zeszytów szkolnych otrzymujemy od skartelizowanych wytwórców zeszytów komunikat w którym podają następujące uwagi: Wprawdzie zeszyty starego typu są dozwolone do użycia w szkołach niemniej jednak Ministerstwo Oświaty zaleciło władzom szkolnym używanie zeszytów znormalizowanego typu. Na zasadzie tego zalecenia M. O. i W. R. Centropapier (Syndykat Fabryk Papieru) wstrzymał zupełnie produkcję papieru na zeszyty starego typu i wyrabia obecnie papier na zeszyty wyłącznie znormalizowane. Równocześnie zwracają wytwórcy zeszytów uwagę, że wprawdzie cena zeszytu znormalizowanego jest wyższa, aniżeli cena zeszytu starego typu, ale za to zeszyt znormalizowany zawiera więcej kartek.

Sekcja Papiernicza przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców komunikuje odnośnie do tego, że wiadomość o tem, jakoby Centropapier wstrzymał zupełnie produkcję papieru na zeszyty starego typu jest nieuzasadniona i można w każdej chwili otrzymać każdą ilość takiego papieru. Co się zaś tyczy ceny, to zeszyt znormalizowanego typu zawiera wprawdzie więcej kartek, ale ma za to mniejszy format.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością a wymiar podatku dochodowego za rok 1934

Przy badaniu zeznań o dochodzie złożonych przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1934, a rozpatrywanych obecnie przez władze skarbowe, natrafiają często urzędy skarbowe na zeznania o dochodzie, złożone przez te spółki na podstawie bilansu, niezatwierdzonego przez zebranie udziałowców. W wypadkach takich władze podatkowe wzywają obecnie (w trybie art. 58 ustawy o państwowym podatku dochodowym), zarząd spółki do usunięcia w terminie 3-ch tygodni wątpliwości co do prawdziwości złożonego zeznania oraz do przedstawienia protokołu walnego zebrania udziałowców, zatwierdzającego bilans i rachunek strat i zysków. Wątpliwości jakie nasuwają się władzy wymiarowej, wynikają właśnie z tego, że wykazany przez spółkę zysk nie został zatwierdzony przez władze spółki.

W razie niezłożenia przez spółkę omawianego protokołu zatwierdzającego sprawozdanie roczne, wymiar podatku następuje na podstawie części drugiej art. 63 ustawy o państwowym podatku dochodowym, tj. z pominięciem ksiąg handlowych, przyczem wyniki badania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa traktowane są jedynie jako jeden z materjałów informacyjnych.

Z przyczyn powyższych należy na wezwanie władzy skarbowej wyżej wymieniony protokół dołączyć i złożyć bezwzględnie w urzędzie skarbowym, by niedopuścić do ustalenia dochodu odmiennie od złożonego zeznania i z pominięciem ksiąg handlowych.

Konkurs na broszurę p. t. „Co każdy kupiec win.en wiedzieć o nowym kodeksie handlowym?“

Jak już pisaliśmy, wobec głębokich zmian natury prawnej, jakie wprowadza do stosunków handlowych nowy kodeks handlowy, zarząd Centrali Związku Kupców, pragnąc zapoznać szerokie sfery kupiectwa z najważniejszemi jego postanowieniami, ogłasza konkurs na pracę pt. „Co każdy kupiec wiedzieć powinien o nowym kodeksie handlowym“.

Praca powyższa winna wyjaśnić w sposób popularny całokształt zmian, jakie wprowadza nowy kodeks handlowy oraz przedstawić w zarysie nowe normy, regulujące życie handlowe. Za prace wyróżnione ustalone są następujące nagrody: — pierwsza nagroda — 400 zł, druga nadroda — 200 zł. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1-ym listopada 1934 r. Rozmiar pracy winien obejmować 4 arkusze druku.

Centrala Związku Kupców zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem, względnie wydania nietylko prac nagrodzonych, lecz również którejkolwiek z nadesłanych prac na warunkach, umówionych z autorem.

Prace winny być zaopatrzone w godło. Nazwisko i adres autora winny być nadesłane w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w to samo godło.

Skład jury będzie ogłoszony niebawem.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Związek Kupców Centrala, Warszawa, Senatorska 22 sub: „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym kodeksie handlowym“.

„Poezja“ gospodarcza

Niewiadomo, czy wskutek panujących (doniedawna) upałów, czy może z innego powodu — jedno z pism fachowych („Rynek Drzewny“) wpadło na oryginalny pomysł opracowywania sprawozdań sytuacyjnych z rynku drzewnego w formie... wierszowanej. Czytamy w ostatnim numerze tego organu:

Z sosną na eksport — cicho.
Z jodłą i świerkiem — licho.
Z okrągłą dębiną — głucho.
Z tarcicą dębową krucho.
Z papierówką, słupami — marnie.
I tylko jedynie ze sliprami... gwarnie.

Bł. p.

Dr. FILIP LANDAU

ADWOKAT

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 61

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę, dnia 1-go sierpnia 1934 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej.

Żona, Synowie, Rodzina

Goering chce koniecznie zostać wicekanclerzem

Hitler bawi obecnie, jak wiadomo, w Bayreuth, gdzie odbywają się festivale Wagnerowskie i stamtąd wysłał swój głośny już list do Papena, w którym zapewnia swego wicekanclerza, że obdarzał go i obdarza go jeszcze teraz bezwzględnem zaufaniem i dlatego wysyła go do Wiednia jako swego ambasadora. Podkreślamy słóweczko „swego", bo Papen jako ambasador niemiecki we Wiedniu nie ma, jak już zresztą pisaliśmy, podlegać bezpośrednio ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi, lecz samemu Hitlerowi. O powierzeniu misji uspokojenia Europy wicekanclerzowi Papenowi piszemy na innem miejscu. A teraz zwracamy uwagę na okoliczność, że Goering zjawił się również w Bayreuth. Przed nim przyjechał do „wodza" Goebbels, a fakt ten mocno zaniepokoił Goeringa. Wszak obu tych paladynów hitlerowskich nie łączy zbyt serdeczna przyjaźń.

Goering przyjechał do Hitlera, by zażądać dla siebie stanowiska wicekanclerza. Serdeczny jego przyjaciel Goebbels doradza natomiast Hitlerowi, by stanowisko wicekanclerza wogóle zlikwidować. A Hitler z rozkoszą obserwuje te intrygi dwóch tych najważniejszych podpór swego systemu.

Goering jest w wielce trudnem położeniu, bo Hitler przyrzekł mu wprawdzie, że jeszcze przez dziesięć lat będzie premjerem pruskim a w przeciągu tych dziesięciu lat mają się Prusy zlać z Rzeszą niemiecką. Członkiem rządu centralnego jest Goering tylko jako minister aeronautyki. Zbyt wielkiego zaufania do obietnic hitlerowskich Goering nie ma a smutne doświadczenia z Röhmem tego zaufania chyba nie wzmocniły. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że Goering stanowczo nalega, by jemu właśnie powierzono stanowisko wicekanclerza. Hitler „rozkoszuje" się muzyką wagnerowską, prowadzi długie rozmowy z panią Winifred Wagner, ale nie może się zdecydować, by akuratnie Goeringa zamianować swym wicekanclerzem.

Znalazł się profesor, który usprawiedliwia „noc długich noży"

Znakomity historyk włoski Guglielmo Ferrero pod wrażeniem „nocy długich noży" z dnia 30 czerwca br. oświadczył, że nie upłynie sześć miesięcy, a znajdą się niemieccy profesorowie, którzy usprawiedliwią i ze stanowiska prawnego uzasadnią mordy dokonane przez Hitlera na najbliższych swych przyjaciołach. Nie upłynęło jednak 13 dni, a już się znalazł znakomity teoretyk prawa, który dla tych mordów skonstruował koncepcję prawną zupełnie je usprawiedliwiającą. Rozumie się, że tym uczonym jest teoretyk dyktatury hitlerowskiej w Niemczech prof. Carl Schmitt, który w czołowem niemieckiem piśmie prawniczem „Die Deutsche Juristenzeitung" wystąpił właśnie z tą wielce oryginalną koncepcją. Zdaniem prof. Schmitta, państwo ludowe Hitlera tem się różni od dawnego państwa liberalnego, że nie jest związane żadnemi przepisami prawnemi, a jedynem źródłem prawa jest Führer. W państwie liberalnem kodeks karny był niejako magna charta zbrodni, podczas gdy mordowanie ludzi bez cienia śledztwa i bez żadnego wyroku nie jest akcją jakiegoś dyktatora republikańskiego, lecz wypływa z duszy ludu niemieckiego. Hitleryzm zamknął ponury rozdział niemieckiej historji, likwidując system weimarski, a tensamem poczucie prawa i praktyka tego prawa niemieckiego stanęły przed nowemi zadaniami. Dlatego nie powinniśmy się kierować ślepo przebrzmiałemi normami prawnemi, które są produktem starego i chorego już czasokresu w dziejach niemieckich, bo wódz jest nietylko wodzem politycznym, ale też i najwyższym sędzią, który ma wszelkie prawo wedle swego sumienia orzekać o winie i karze.

Takie to łamańce prawne demonstruje nam prof. Carl Schmitt. Czytając te bałamutne i przepojone mętną mistyką wywody głośnego teoretyka niemieckiej filozofji prawa pytamy się mimowoli: co wzbudza większą odrazę: czy mordowanie ludzi bezbronnych, czy też próba ich oczyszczenia morderców. Niema chyba drugiego kraju na świecie, w którymby nauka usprawiedliwiała mordowanie niewinnych ludzi.

Polityka hitleryzmu jest polityką morderców

Na marginesie nieudanego puczu hitlerowskiego w Austrji ogłaszają londyńskie „Times" nader ostry artykuł, z którego pozwolimy sobie przytoczyć następujący ustęp: „Od stuleci nie zanotowała historja podobnej fali mordu politycznego. Jeśli tak dalej pójdzie, gdzie cywilizacji całego kontynentu ruina. Zwykły porządek życia publicznego, obyczaje, które wyniosły społeczeństwo ludzkie ponad życie czysto zwierzęce, podstawy rodziny, wydane zostały w ręce politycznych desperatów, nie szanujących żadnego prawa i nie respektujących już żadnego z tych codziennych obowiązków ludzkości, lecz hołdujących zasadzie, że należy swe cele przeprowadzić bezwarunkowo, nawet przy użyciu jaknajbardziej barbarzyńskich i nieludzkich metod. Mord dokonany na drze Dollfussie wzbudza szczególną zgrozę spowodu swego niesłychanego zdziczenia, i dlatego, że mordercy umierającemu politykowi odmówili tak lekarskiej jak i duchownej pomocy. Cała historja tego mordu, o którego szczegółach powoli się dowiadujemy, otacza cuchnącą hańbą narodowych socjalistów w oczach całego świata. System, zbudowany na takich metodach, wzbudza wszędzie zgrozę i odrazę. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że większość Austrjaków chętnieby widziała połączenie isę z Niemcami, gdyby w Niemczech panował normalny regime i gdyby Austrjacy mogli uwierzyć w to, że tam korzystać będą mogli ze zwykłych swobód państwa normalnego. Zdaje się jednak, że ostatnio tak w Austrji jak i w Zagłębiu Saary oraz Kłajpedzie wzrasta z dnia na dzień niechęć połączenia się z państwem, które stało się ojczyzną band zbrodniarzy i gangsterów politycznych."

Co słychać na świecie?

OKROPNE SAMOBÓJSTWO POLAKA W CHICAGO

Mrożący krew w żyłach wypadek samobójstwa wydarzył się w Chicago. Samobójstwo popełnił 42-letni Polak Maciej Kaleta, który skoczył z 200-metrowej wieży ustawionej na terenie międzynarodowej wystawy Ciało Kalety spadając, natrafiło na linę stalową podtrzymującą wieżę i przecięte zostało w pół. W kieszeni samobójcy znaleziono list pożegnalny do rodziny. Powody samobójstwa nie znane.

POWRÓT POLSKIEJ WYPRAWY Z GÓR ATLASU

Polska wyprawa w góry Atlas, składająca się z 5 osób, opuściła Casablanccę na statku „Djenne". Wyprawa przebywała w górach wschodniego masywu Wysokiego Atlasu od 6 lipca do 24 bm. Udało jej się zdobyć nieznane okolice, które na mapach przedstawiane były jako białe plamy. Wyprawa dotarła i zbadała te różne nieznane miejsca.

Uczestnicy wyprawy dokonali też wejścia na 25 szczytów, zdobyli m. in. dwukrotnie najwyższy szczyt Atlasu Dżebel Aussod (4070 metrów). Wyprawa spotykała się wszędzie z życzliwością miejscowej ludności.

NOWY LOT NOWY JORK—KOWNO

Litewski konsul generalny w Nowym Jorku, przemawiając na zebraniu, oświadczył, iż w ciągu najbliższych 4 tygodni por. Feliksas Kaitkus z Chicago wyruszy z lotniska nowojorskiego do lotu transatlantyckiego do Kowna.

LISTY Z POGRÓŻKAMI

Do dwóch przedsiębiorstw w Paryżu nadeszły listy z pogróżkami, podobne do tych, jakie otrzymywano w ubiegłym miesiącu wraz z paczkami, zawierającemi materjały wybuchowe. Policja zdołała ustalić, że listy te były wysłane przez tego samego sprawcę, co i poprzednie listy i paczki.

PĘKŁ BALON STRATOSFERYCZNY

Amerykański balon stratosferyczny osiągnął wysokość 18,290 mtr. Najwyższy punkt stratosferyczny balon osiągnął po 10 godzinach i 15 minutach.

Powłoka balonu nie wytrzymała jednak ciśnienia gazów i pękła, wskutek czego balon rozpoczął szybko opadać.

Na wysokości 1500 metrów nad ziemią lotnicy skoczyli ze spadochronami i wylądowali bez wypadku.

ZE SPORTU

Kwaśniewska ustanawia rekord Polski w pięcioboju

W sobotę i niedzielę rozegrano w Warszawie pięciobój pań o mistrzostwo Polski. Startowało 5 zawodniczek. Zwyciężyła **Kwaśniewska (ŁKS Łódź) uzyskując 252 pkt.,** co jest nowym rekordem Polski. Drugie miejsce zajęła Sikorzanka (Stadjon Król. Huta 194 pkt. 3) Wenzlówna (Skra Warszawa) 170 pkt., 4) Wojnarowska (AZS Warszawa) 141 pkt, 5) Orłowska (Stadjon) 118 pkt. Szczegółowe wyniki były następujące: bieg 100 m 1) Orłowska 13.2, 2) Sikorzanka 13.4, 3) Kwaśniewska 13,8., **skok w dal** Wenclówna 4.72, 2) Kwaśniewska 4.66, 3) Sikorzanka 4.59, **kula 1) Kwaśniewska 10.79,** 2) Wenclówna 8.35, 3) Sikorzanka 8.25. **Skok wzwyż Kwaśniewska, Sikorzanka, Wenclówna i Wojnarowska po 1.29. Oszczep 1) Kwaśniewska 38.49,** 2) Sikorzanka 32.02, 3) Wojnarowska 28.62. Pięciobój rozgrywany był poraz pierwszy według nowego regulaminu i punktacji.

WALASIEWICZÓWNA, KWAŚNIEWSKA, WAJSÓWNA I ŚWIDERSKA JADĄ DO LONDYNU

W ramach powyższych zawodów odbyły się eliminacje przed igrzyskami w Londynie. **Bieg na 100 m wygrała Orłowska w czasie 13 sek., przed Freiwaldówną 13.2,** Batiukówną i Manteuflówną. Ze względu na trudności finansowe i niedostateczną subwencję, komisja trzech PZLA zdecydowała się wysłać tylko cztery zawodniczki, a mianowicie: Walasiewiczówna (60, 100, 200 m i skok wdal), Wajsówna (kula i dysk), Kwaśniewska (oszczep i pięciobój) i Świderska (800 m). Wobec tego Freiwaldówna i Cejzikowa mimo osiągnięcia przepisanego minimum, na zawody do Londynu nie jadą. Decyzja PZLA powzięta została wbrew poglądom członków komisji jedynie wskutek braku pieniędzy.

PUSZ TOROWYM MISTRZEM POLSKI NA ROK 1934

W rozegranych na Dynasach w Warszawie torowych mistrzostwach **Polski, zwyciężył zeszłoroczny mistrz, najlepszy obecnie sprinter Artur Pusz,** bijąc w finale pewnie 2-krotnie Majewskiego w czasie 14 i 13.8 sek. W półfinałach Pusz lekko wygrał z mistrzem szosowym Oleckim (!?), czasem 13,2, oraz Majewski z Klausem w czasie 13 sek.

OSTATNI MECZ W PIŁKĘ WODNĄ W KRAKOWIE

W nadchodzącą środę odbędzie się w Pływalni w Parku Krakowskim rewanżowe spotkanie w piłkę wodną pomiędzy Cracovią a Makkabi. Zawody te ze względu na decydujący charakter budzą zrozumiałe zainteresowanie. Cracovia dążyć będzie po swojej ostatniej porażce, do zwycięstwa, natomiast drużyna Makkabi, jako najpoważniejszy kandydat na mistrza Polski starać się będzie nie stracić ani jednego punktu. Strata bowiem jednego punktu odbierze Makkabi, wobec wniesienia protestu E. K. S.u szanse zdobycia mistrzostwa. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Początek o godz. 18.30.

JUVENTUS—ADMIRA 2:1 (1:0)

Mecz półfinałowy o puhar środkowej Europy rozegrany w Genui, zakończył się zwycięstwem Juventusu. Mimo porażki Admira wchodzi do finału, ponieważ pierwszy mecz z Juventusem we Wiedniu wygrała 3:1, wobec czego ogólny wynik brzmi 4:3 na korzyść Admiry. W finale Admira spotka się z AFC Bologna.

ANGLJA BIJE FRANCJĘ W LEKKIEJ ATLETYCE 66.5—53.5

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym rozegranym na stadjonie Colombes zwyciężyła Anglja dzięki doskonałej formie biegaczy. Wyniki były, na stępujące:

100 m Sweeney (A) 11 sek, 200 m. Sweeney (A) 21,6, **400 m Rampling (A) 48,2, 800 m Coopoer (A) 1:52,2, 1.500 Cornes (A) 3:53.8,** 5.000 Rochrad 14:57, 110 m z płotkami Finlay (A) 1,2, 200 m z przeszkodami Rerolle (F) 27 sek., sztafeta 8 x 200 Anglja 3:29,6, skok wzwyż Michie (A)) 1.88, skok w dal Robert Paul (F) 7.14, tyczka Romadier (F) 3.80, dysk Winter (F) 47.16, kula Dourou (F) 15.02.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WŁOCH

W Medjolanie rozegrano mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch, z których w poszczególnych konkurencjach wyszli następujący mistrzowie;

100 m.: Toeffi 10.8, 200 m: Toeffi 22, 400 m: Tavernari 49.5, 800 m.: Lanzi 1:54,4, **1.500 m.: Beccali 4:00.8,** 5.000 m.: Mostroienni 15:25,6, 10.000 m.: Morelli 32:59,2, 110 m z płotkami: Valle 15.1, 400 m. z płotkami: Radelli 56.6, 3.000 m z przeszkodami: Bartolini 9.45.5, 4 x 100 m.: Pro Patria (Medjolan) 41 sek, 4 x 100: Pro Patria 3:23.8. Skok wzwyż: Dotti 1.85. Skok wdal: Tubai 7.16. Skok o tyczce: Innocenti 3:95 (nowy rekord włoski). Rzut kulą: Bononcini 13.88 m. Rzut oszczepem: Tesca 60.19 m. Rzut dyskiem Oberweger 45.88 m. Pięciobój Torre 3.294.85 pkt.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE FINLANDJI

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Finlandji rozegrane w Tammersfors wyłoniły następujących mistrzów:

100 m — Strandmann 10.9; 200 m — Strandmann 22,2; 400 m Fabricius 50,1; 800 m — Larva 1:56,1; 1500 m — Matilainen 4:02,2; 5000 m — Matti 14:49,2; 10.000 m — Salminen 31:05,3, 110 m z płotkami — Sjöstedt 15,1, 400 m z płotkami — Achiles Järvinen 54,5, rzut dyskiem Kotkas 46,72, **oszczep M. Järvinen 72.47,** kula Kuntsi 14.925, **skok wzwyż Kotkas** 95, skok w dal Tolamo 716, skok o tyczce Sari Aro 370.

AUSTRJA (WIEDEŃ)—Ł. K. S. 4:1 (2:0)

W Łodzi gościła wiedeńska Austrja, która pokonała drużynę ŁKSu. W drugiem spotkaniu **przegrała Austrja z A-klasowym Union—Touring 4:3 (2:1).**

OSLO—ŁÓDŹ 5:0

W drodze do Budapesztu na mecz o puhar Davisa, Norwegja—Węgry, rozegrała drużyna norweska mecz z reprezentacją Łodzi, którą lekko pokonała 5:0.

Wiadomości z kraju

Ślady tragedji spływają do Bałtyku

Z Gdyni donoszą: Rybcay helscy wracając ostatnio z połowów, zauważyli na morzu w odległości kilku mil od półwyspu szczątki porozbijanych belek, wyrwanych z jakiegoś węgła chaty, sterty płynących desek, pokrycia słomiane strzech oraz porozbijane sprzęty użytku domowego, jak również powyrywane z korzeniami pnie drzew, które Wisła uniosła i wyrzuciła do wód zatoki.

Ponieważ na wybrzeżu dmie wiatr południowo zachodni, te pierwsze szczątki dobytku powodzian spychane są w głąb otwartego Bałtyku.

Spodziewać się jednak można, że pewna część uniesionych przez powódź materjałów w najbliższych godzinach wyrzucona zostanie i na półwyspie Helskim, tembardziej, że w zatoce Puckiej również zauważone zostały szczątki porozbijanych domostw.

W każdym ponure te ślady tragedji powodzian, jakie zawędrowały na brzeg polski, najwymowniej świadczą o rozmiarach klęski i dokonanem spustoszeniu w głębi kraju, nawiedzonym powodzią.

Nagłe zasłabnięcie wiceprezydenta Warszawy inż. Downarowicza

W niedzielę przed rozpoczęciem uroczystego otwarcia Zjazdu Zw. Rezerwistów w sali warszawskiej Rady miejskiej, zasłabł nagle wiceprezydent miasta Warszawy inż. Medard Downarowicz, wiceprezes zarządu głównego Zw. Rezerwistów, który miał zagaić obrady i powitać p. Prezydenta. Wezwany lekarz stwierdził atak sercowy, poczem inż. Downarowicza przewieziono do szpitala, gdzie powierzono go opiece lekarzy specjalistów. Jak informują lekarze, atak sercowy nastąpił wskutek ogromnego przemęczenia i wyczerpania organizmu. Obecnie niebezpieczeństwo nie zagraża życiu inż. Downarowicza, stan jego zdrowia jednak wymaga dłuższej rekonwalescencji.

Skazanie księdza grecko katolickiego

Sąd grodzki w Zbarażu skazał grecko- katolickiego księdza Piotra Petrycię z Tok za nieprzyzwoite zachowanie się wobec organu państwowego na 6 miesięcy aresztu, za znieważenie starosty powiatowego na 5 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny, oraz za obrazę policjanta w służbie na 3 miesiące aresztu.

Łączny wymiar kary wynosi 9 miesięcy aresztu i 800 zł grzywny. Wymienionych przestępstw dopuścił się ks. Petrycia w czasie rozmowy z komendantem posterunku policji w Tokach. Komendant informował księdza o rozporządzeniu władz zabraniającem urządzania pochodu z banderją konną na przyjazd ks. biskupa Buczki.

Córka śp. ministra Czerwińskiego utonęła w Bugu

Z miejscowości Rybienko nad Bugiem nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku, w którym znalazła śmierć córka śp. ministra oświaty Czerwińskiego, oraz syn naczelnika wydziału w tem ministerstwie p. Suchenka.

Oboje młodzi obywali przejażdżkę małym jachtem żaglowym po Bugu. Gdy znaleźli się na środku rzeki, zerwał się nagle silny powiew wiatru, który łódź przewrócił. Córka śp. ministra i syn naczelnika utonęli. Zwłok do tej pory nie znaleziono.

Ponieważ niema świadków katastrofy, trudno ustalić jej szczegóły.

Ulica Szlak 31

Dozorczyni Komendanta

Młody powieściopisarz, p. Artur Prędski, odbywa z ramienia prasy „czerwonej“ podróż reporterską „Szlakiem Legjonów“. Pierwszym etapem podróży było zwiedzenie domu nr. 31 przy ul. Szlak w Krakowie, gdzie w okresie przygotowań do czynu zbrojnego Legjonów i w chwili wybuchu wojny mieszkał komendant Piłsudski.

P. Prędski pisze:

„Zbliżamy się do domu, w którym w owych czasach mieszkał Komendant. W ścianie domu wmurowana jest tablica pamiątkowa z prostym napisem:

W DOMU TYM MIESZKAŁ W LATACH 1909—1914 JÓZEF PIŁSUDSKI.

Wchodzimy. Szukam mieszkania dozorcy. Pukam. Słyszę słaby kobiecy głosik: proszę. W małej, ciasnej kuchence, mającej najwyżej półtora metra szerokości, siedzi jakaś miła staruszka i obiera kartofle.

Nie wiem, od czego zacząć. Nie chciałbym spłoszyć staruszki jakiemś zbyt bezpośrednim pytaniem. Oględnie zaczynam więc od pytania, kto zajmuje teraz dawne mieszkanie pana Marszałka.

— Pani Dziubkowa.

Nie pozwalam sobie na uśmiech i zadaję, jakby mimochodem, dalsze pytanie: Czy pamięta jeszcze pana Marszałka?

Gest oburzenia:

— Jakżebym nie pamiętała! Pamiętam, pamiętam... Przecież pan Piłsudski posyłał mnie wciąż z listami do rozmaitych ludzi i choćbym nawet ajwiększą robotę miała, to garnki obstawiałam chodziłam z listami.

— Czy pamięta pani, jak się wprowadził?

— Pamiętam, pamiętam... Pan Piłsudski nie miał swoich rzeczy i musiał dopiero pożyczyć ze składu z Florjańskiej ulicy...

— A ludzi, którzy przychodzili wtedy do pana Marszałka, pamięta pani?

— Pamiętam... pamiętam... Pan Śmigły, pan Sosnkowski... A panu Śmigłemu bieliznę prałam, gdy leżał chory. Dobrzy byli panowie, uczciwi, choć nie zawsze na szperę mieli, ale nigdy ręki nie wyciągałam, mówiłam sobie — jak nie dają, to nie mają, i tyle... Dobrzy byli panowie.

— A czy policja przychodziła dowiadywać się?

— Dowiadywali się, dowiadywali, ale nigdy nic nie mówiłam... Raz komisarz przyszedł dowiedzieć się, czy pan Śmigły tam mieszka, powiedziałam, że nie, a gdy odszedł, poszłam za nim i zobaczyłam, że czeka na ulicy. Lecę w te pędy na górę, do pana Śmigłego i powiadam mu, ażeby nie wychodził. A pan Śmigły tylko się uśmiecha i powiada: Dobrze, Józiowo, dobrze. Po tygodniu idzie starszy wojskowy, idzie policja i pytają: Jest pan Śmigły? Ale później załatwiono to, a na górze powiedziano mi, że gdyby ktoś pytał, to można już powiedzieć, że mieszka...“

„Dozorczyni Komendanta“, p. Marja Pyziol, skarży się wkońcu na ciężką dolę:

„Niedobrze panie, niedobrze, mąż jest inwalida wojenny, ale pensji nie dostaje, bo nie pamięta numeru szpitala, w którym leżał. A ja sama jeszcze praniem czasem zarobię, ale słaba już jestem, bo to i rękę u państwa Piłsudskich. przy piecu, złamałam i od tego czasu jeszcze niekiedy boli. Mam już sześćdziesiąt trzy lata i trudno mi pracować, ale gdyby mężowi dali rentę...“

PRZEGLĄD RADJOWY

S. O. S. na fali Radja

Praca radja podczas katastrofy powodzi

Dzień 16 lipca, w którym runęły z gór ku dolinom olbrzymie masy wody, zalewając całą połać naszego kraju i zamieniając ją w jedno wielkie jezioro, stał się początkiem straszliwej katastrofy, która zniszczyła obszar niemal że całego województwa, wyrządzając szkody nieobliczalne. Pod obuchem tej katastrofy żyje do dziś dnia cały kraj, a tak Rząd jak i społeczeństwo robią wszystko aby możliwie w jaknajwiększej mierze przyjść z pomocą ofiarom powodzi.

Straszne dni zgrozy i walki z niszczycielskim żywiołem, które mieszkańcy zalanych okolic przeżywali bezpośrednio, a pośrednio wraz z nimi cała Polska, wykazały, jak ważnym czynnikiem informacyjnym, jak nieocenionym łącznikiem jest radjo w tych momentach, gdy duża część kraju pozbawiona jest komunikacji telefonicznej i telegraficznej, — gdy szosy i tory kolejowe zniszczone przez wody unieruchomiły pociągi. Natychmiast po otrzymaniu pierwszych wieści o powodzi, Polskie Radjo oddało do dyspozycji władz i Komitetów Ratunkowych anteny wszystkich swoich rozgłośni. Równocześnie podjęta została akcja ze strony radja, mająca na celu możliwie jaknajdokładniejsze poinformowanie radjosłuchaczów o przebiegu powodzi i wyrządzonych szkodach.

Reportaże, felietony, informacje dla rodzin

Katastrofalna powódź odcięła od reszty kraju województwo krakowskie, w którem mieści się duża ilość podgórskich miejscowości uzdrowiskowych, przepełnionych w tym okresie kuracjuszami. Ludzie ci, których rodziny pozostały w różnych miastach Polski, mogli otrzymywać informacje o sytuacji, a co najważniejsze o akcji ratunkowej i swoich rodzinach jedynie za pośrednictwem radja. Toteż Polskie Radjo nadało na wszystkie swoje rozgłośnie kilkadziesiąt audycyj, nie krępując się w tym wypadku zupełnie ustalonemi ramami programów i przerywając w każdej chwili swój program. Stworzono specjalną skrzynkę radjową, za pośrednictwem której rodziny odciętych powodzią mogły porozumieć się ze swoimi najbliższemi. Akcja ta wydała zwłaszcza doskonałe wyniki, jeżeli chodzi o nawiązanie łączności z obozami młodzieży rozrzuconemi w okresie letnim w podgórskich miejscowościach. Wreszcie akcja radja ułatwiła pracę lotnikom, dokonywującym lotów nad zalanemi terenami. Dzięki oficjalnym komunikatom i instrukcjom skierowanym do ludności zalanych terenów, niejedno życie ludzkie zostało uratowane, a akcja ratownicza oraz akcja zaopatrywania ludność w żywność i lekarstwa wydała doskonałe rezultaty.

Praca dzień i noc

Najbardziej eksponowaną rozgłośnią, na którą spadł trud zorganizowania akcji informacyjno-reportażowej, była rozgłośnia krakowska jako położona najbliżej zalanych terenów. Toteż praca w tej rozgłośni podczas groźnych dni powodzi trwała bez wytchnienia dzień i noc. Specjalni sprawozdawcy radjowi udali się w teren, celem uzyskania bezpośrednich informacyj o przebiegu powodzi, nad Wisłą zainstalowało mikrofony sprawozdawcze, a nawet mikrofony odbyły wędrówkę wgłąb zalanego terenu. Ze studja rozgłośni nadawano feljetony specjalnych sprawozdawców Polskiego Radja, wywiady z lotnikami dokonywującymi lotów nad zalanemi terenami i osobami, które przeżyły pierwsze chwile katastrofy. Kilka razy dziennie nadawano na wszystkie rozgłośnie skrzynkę pocztową, do której napływały listy, telegramy i telefony z całej Polski, a nawet z Niemiec i wolnego miasta Gdańska. W ciągu kilku dni największego natężenia powodzi, Polskie Radjo nadało kilkadziesiąt feljetonów, reportaży bezpośrednich, wywiadów, komunikatów i skrzynek pocztowych. Niektóre z tych audycyj trwały po kilkadziesiąt minut, jednak że dyrekcja Polskiego Radja nie szczędziła czasu bez względu na porę, uważając, że zagadnienie powodzi interesuje najżywiej w danej chwili kraj, wstrząśnięty do głębi tragedją przeżywaną przez tysiące ludzi.

S. O. S. płynące na fali eteru w okresie powodzi, oddało duże usługi akcji ratunkowej i wykazało jak ogromne walory posiadą radjo jako łącznik i informator.

Ze świata

Reportaż ze stratosfery

Loty balonów w stratosferę, które obudziły i nadal budzą tyle zainteresowania w całym świecie, spopularyzowane zostaną jeszcze bardziej dzięki projektowi transmisyj radjowych dokonywanych przez załogę balonu stratosferycznego podczas lotu.

Jak obecnie donosi prasa amerykańska wielki koncern radjowy National Broadcasting Compagny zawarło porozumienie z Narodowem Towarzystwem Geograficznem, na mocy którego nadawane będą specjalne audycje w czasie lotu stratosferyczne go. Balon, w którym mjr. Keppne i kpt. Stavens odbędą lot do stratosfery, zaopatrzony zostanie w krótkofalową stację nadawczą oraz instalację odbiorczą. W ten sposób będzie można co godzina nadawać krótkie reportaże z przebiegu lotu i obserwacji uczonych. Historja radjofonji polskiej notuje wypadki transmisyj dokonywanych z samolotów. Audycje tego typu organizowane były przez rozgłośnię warszawską i krakowską. — Polskie Radjo projektuje zorganizowanie audycji podczas końcowych rozgrywek Międzynarodowego Turnieju Lotniczego, który rozpoczyną się, jak wiadomo, z końcem sierpnia br. w Warszawie.

Samoczynna rozgłośnia wśród lodów północy

Radjo wprzągnięte zostało w rydwan nauki oddając niejednokrotnie nieocenione usługi uczonym. Instytut Aerodynamiczny w Leningradzie postanowił wybudować na ziemi Franciszka Józefa rozgłośnię, której zadaniem będzie samoczynne podawanie ważniejszych informacyj z zakresu meteorologji Będzie to więc robot, kierowany przez stację meteorologiczną znajdującą się w Porcie Lotniczym w Leningradzie. Stałe obserwacje tego robota radjowego oddadzą niewątpliwie nieocenione usługi badaczom strefy podbiegunowej. Wszystkie radjofonje, a więc i radjofonja polska, nadają stale komunikaty meteorologiczne, które posiadają tak duże znaczenie dla rolników i żeglugi napowietrznej.

Handel radjosprzętem w Ameryce

Wspaniały rozwój radja w Ameryce sprawił, że równolegle powstała nowa potężna dziedzina handlu radjosprzętem. Według oficjalnych zestawień w ostatnich dziesięciu latach inwestowano w amerykańskim przemyśle radjowym trzy miljardy dolarów. — Obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej znajduje się w użytku 15 miljonów odbiorników. Ogółem istnieje około 50 tysięcy sklepów sprzedających wyłącznie odbiorniki radjowe. Ankieta wykazała, iż handel radjosprzętem w Ameryce jest handlem ratowym, przyczem odbiorniki radjowe są wydawane kupującym przy wpłaceniu 20% ceny, zaś reszta rozkładana jest na 10-cio 12-to lub 18-miesięczne raty. Jak skromnie te cyfry wyglądają przy 330.000 odbiorników zarejestrowanych w Polsce!

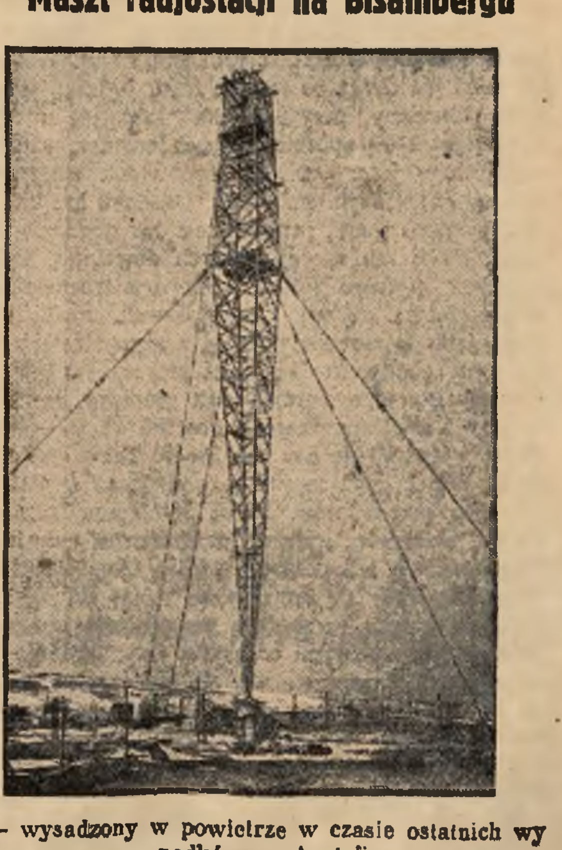
Gigantyczny reportaż radjowy

Jednym z największych reportaży znanych w historji radjofonji, jest roczny reportaż przeprowadzony przez radjofonję francuską rok rocznie z wyścigu kolarskiego dookoła Francji. W roku bieżącym wyścig ten rozpoczął się dnia 3 lipca na przestrzeni 3500 kilometrów i w ciągu trzech tygodni jego trwania radjofonja francuska organizuje około 100 reportaży z trasy wyścigów. Reportaże te nadawane są codziennie w godzinach rannych, południowych i popołudniowych, przyczem wieczorem odbywa się ostatnia transmisja z wyścigów, podczas której prowadzi reportaż znakomity pisarz francuski Tristan Bernard. Podczas całego wyścigu sprawozdawcy radjowi towarzyszą zawodnikom w samochodzie, dzięki czemu mogą dzielić się z radjosłuchaczami co kilka godzin bezpośredniem wrażeniem z poszczególnych odcinków. Reportaże te budzą w całej Francji olbrzymie zainteresowanie.

Luxemburg nie zwiększy swej mocy

Prasa zagraniczna podała w ubiegłym tygodniu wiadomość o projekcie zwiększenia mocy rozgłośni w Luxemburgu z 200 do 500 klw. Obecnie rozgłośnia Luxemburska dementuje tę wiadomość, oświadczając, że nie ma zamiaru zwiększać mocy.

Maszt radjostacji na Bisambergu



— wysadzony w powietrze w czasie ostatnich wypadków w Austrji.

Program stacyj radjofonicznych

WTOREK, 31. LIPCA.

Kraków (304'3). 6'30: Z Warszawy: audycja poranna. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30—7'40: Wiadomości bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12'03: Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Z Ciechocinka: muzyka lekka. 13: Z Warszawy: dziennik południowy. 13'05: Z Warszawy: audycja dla dzieci młodszych: „Jaś w polu“ w układzie Al. Gąssowskiego. 13'20: Muzyka z płyt (hiszpańskie piosenki). 13'55—14'15: Z Warszawy: „Z rynku pracy“, wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 16: Koncert z płyt. 17: Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 17'15: Z Warszawy: koncert solistów. Wykonawcy: Jerzy Stefan (skrz.) i Konrad Żelechowski (śpiew), akomp. L. Urstein. 18: Z Warszawy: odczyt: „Zamość i Zamojszczyzna“, wygł. prof. Michał Pieszko. 18'15: Z Warszawy: recital fort. Sergjusza Nadgryzowskiego. 18'45: Z Warszawy: pogadanka: „Przez lądy i morza“ wygł. p. Bohdan Pawłowicz. 18'55: „Stary Kraków“ w opr. Dr. Jerzego Dobrzyckiego. 18'55: Rozmaitości. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Muzyka z płyt (piosenki). 19'50: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19'55: Lokalne wiadomości sportowe. 20: „Myśli wybrane“. 20'02: Z Warszawy: „Poezje legjonowe“ (recytacja). 20'12: Z Warszawy: muzyka lekka. 20'50: dziennik wieczorny z Warszawy. 21: z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej. 21'02: Odczyt: „Podróż na inne planety“ wygł. p. Stanisław Turski, asyst. U. J. 21'12: Z Warszawy: Koncert popularny, dyr. Górzyński, J. Hupertowa (śpiew). 22: Z Warszawy: odczyt: „Problem polityki pieniężnej w gospodarce światowej“ wygł. p. Janusz Rakowski. 22'15—23'05: Transmisja z Warszawy: a) muzyka taneczna z dancingu „Oaza“, oraz b) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345). 6'30—7'40 i 11'57—18'55: p. Kraków. 18'55: Pogadanka L. O. P. P. 19: Rozmaitości. 19'15—23'05: p. Kraków.

Katowice (395'8). 6'30—7'40 i 11'57—14'05: p. Kraków. 14'05: Giełda zbożowa i towarowa, oraz wiadomości gospod. 16—18'45: p. Kraków. 18'45: Wiadom. strzeleckie. 18'50: Kronika harcerska. 18'55: Rozmaitości. 19: Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19'15—23'05: p. Kraków.

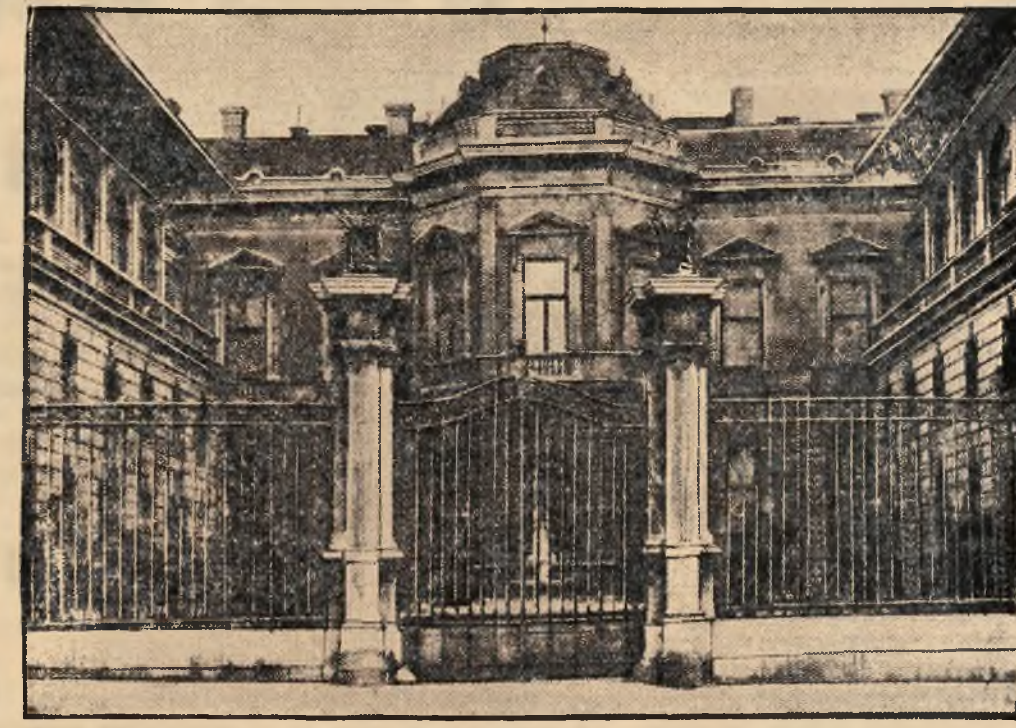
Lwów (377'4). 6'30—7'40 i 11'47—14'05: p. Kraków. 14'05: Lwowska giełda zbożowa, komunikaty. 16—18'55: p. Kraków. 18'55: Lwowski kącik harcerski. 19: Rozmaitości. 19'15—21'02: p. Kraków. 21'02: „Z zagadnień polskiego zdrojownictwa“ — Dr. M. Kurzrock. 21'12—23'0: p. Kraków.

Wiedeń (506'8). 17'55: Recital śpiewaczy. 20'15: Koncert symfoniczny, dyr. Mengelberg. 23'50: Muzyka taneczna.

Medjolan (368'6). 17'10: Muzyka lekka. 20'45: „Polska krew“ — operetka Nedbala.

Praga (470'2). 21: Koncert symfoniczny, dyr. Ridky. 22'15: Muzyka lekka.

Zniszczone radio wiedeńskie



Studjo stacji nadawczej wysadzonej w powietrze dynamitem.

Jak wielką pracę wykonuje zegar

Słuchając bicia zegara, nie zastanawiamy się nawet nad tem, jaką on pracę wykonuje, a to praca niebyle jaka. Co kwandrans duży zegar bije raz, co pół godziny — dwa, co trzy kwadranse — trzy, co godzinę — cztery razy, czyli naogół w ciągu godziny dziesięć razy zegar uderza, to znaczy w ciągu doby dwieście czterdzieści razy. Pełnych godzin bije pięćdziesiąt sześć, a więc razem trzysta dziewięćdziesiąt sześć na dobę, czyli czterdzieści cztery tysiące pięćset sześćdziesiąt na rok. Jedno uderzenie trwa dwie sekundy, więc na sto czterdzieści cztery tysiące pięćset sześćdziesiąt razy, trzeba dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy, osiemdziesiąt sekund, czyli 80 godzin, 18 minut, lub trzy dni, 8 godzin i 18 minut. U zegara wieżowego o średnicy półtora metra, czyli około cztery i pół stopy, wskazówka wielka musi przebyć w ciągu godziny drogę długości czterech i pół metra. Liczba obrotów wynosi w roku 365 razy 24 godzin na dobę, to jest 8.760. W ciągu roku będzie więc wskazówka takiego zegara 8.760 razy cztery i pół metra, to jest 39.420 metrów, a więc przeszło 39 kilometrów. Mała wskazówka przebywa swoją drogę 730 razy na rok.

Z. Segałowicz

7)

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

Przekład z żydowskiego.

Stefi uśmiechnęła się z przymusem. Siedzący obok młodzi ludzie również uśmiechnęli się. Wszyscy mieli już temat do plotek: Stefi, jej mąż, jego niespodziewanny przyjazd. Na szczęście w tej chwili zjawił się spóźniony gość Dawidek, który zajął uwagę jedzących. Na jego widok wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem. Dawidek był ofiarą wszystkich gości, przedmiotem ich docinków i drwin, mniej lub więcej udanych dowcipów. Był on synem bogatego piekarza, chłopcem trochę niedorozwiniętym. Kiedy „arystokraci“ mówili do niego, czuł się uszczęśliwionym, a arystokratą był dla niego każdy, kto nie miał piekarza za ojca. Wszyscy goście wykorzystywali głupiego Dawidka przy każdej sposobności. Posyłali go po sprawunki, wyręczali się nim, jak mogli. Teraz spóźnił się na obiad, gdyż musiał przydźwignąć z plaży cały stos przedmiotów. Kilka kostjumów kąpielowych, płaszczów, aparaty fotograficzne, trzy rakiety tenisowe, lalkę dziecka i kilka drobniejszych rzeczy. Posypały się dowcipy na temat chłopaka. Słabi ludzie mają szczególną przyjemność w znęcaniu się nad słabszymi od siebie. Częstokroć próbował Dawidek protestować, ale było już za późno. Za bardzo przyzwyczajono się do jego posłusznej uległości. W tej chwili Stefi błogosławiła głupiego Dawidka za jego zjawienie się i odwrócenie uwagi od niej.

Po obiedzie wróciła Stefi do swego pokoju. — Chciała czytać, ale widok drugiego łóżka nie pozwolił jej zająć się czemkolwiek. Jutro przyjeżdża Abrasza... Stefi postanowiła nie wychodzić po obiedzie na spacer do miasta, jak zwykła była robić codziennie. Bała się, że znów spotka nowego znajomego. Czuła bowiem, że nie potrafi mu kazać odejść od siebie.

Stefi leżała, rozmyślając i przysłuchując się odgłosom z podwórza. Potem wstała z łóżka i podeszła do okna. Na wielkiem podwórzu, zalanem potokami słońca, skupiali się goście pensjonatowi. Jedni udali się do cienistej altany, aby, zapominając o całym świecie, oddać się grze w karty. Druga grupka wybierała się na dalszy spacer. Stefi zauważyła, że jedna z młodych pań idzie na spacer z jakimś młodzieńcem. Ta kobieta jest z Warszawy, gdzie pozostawiła męża i dziecko. Mąż pisze do niej listy, posyła pieniądze, a ona spędza tu czas w towarzystwie tego młodzieńca. Flirtują na oczach wszystkich, uśmiechają się do siebie, wieczorami znikają w ciemnych zakątkach za willą. I nic. Ziemia nie zapada się z tego powodu. Wszyscy przyjmują to jako rzecz naturalną. A coby powiedział Abrasza, gdyby ona postępowała w ten sposób? Stefi gniewa się na siebie. Co to za myśli jej się trzymają! Co się z nią dzieje? Czuje, że „coś“ nią owładnęło, „coś“, z czego nie może się wyzwolić.

Podwórze opustoszało. Dzieci rozbiegły się, dorośli rozeszli się w różne strony. Pozostali tylko grający w karty w altanie. Grają spokojnie, w skupieniu, spełniając święty obrzęd. Od czasu do czasu padają pojedyncze słowa.

— Szlem...

— Bez trzech...

— Pik, karo...

Wysoka góra spoczywa majestatycznie, na górze wypoczywają orły, nad orłami gorące słońce. W powietrzu unosi się jastrząb, czatując na ofiarę. Cisza. Milczące, upalne południe. W pokoju siedzi wierna żona, młoda, ładna kobietka, czekająca na swego męża. Przyjeżdża on jutro, ale do jutra jest jeszcze tyle czasu... Minuty wloką się wolno. — Przed oczyma Stefi staje wąska, poczciwa twarz Abraszy. Ale czego chce od niej druga twarz, skąd się bierze wizja tego Nella? Oto widzi go na tarasie „Glorietki“ i chodzącego za nią. Przypomina sobie, jak siedział obok niej na trawie; nie chciał odejść. A ona sama czy chciała, żeby odszedł? Kiedy schodzili z góry i on trzymał ją pod ramię, w głębi duszy pragnęła, żeby się ta droga nie skończyła tak szybko. Pierwszy raz zdarzyło jej się przebywać tak długo samej z obcym mężczyzną. Poczuła dopiero teraz, że się wyzwala, że może pełną piersią zaczerpnąć tchu, oddychać wolnością! Lata spędzone z Abraszą... Jego dobroć, surowość... Była zbyt uległa i posłuszna! On rozjeżdża sobie po świecie, spotyka ludzi, prowadzi interesy. Ona miała dotychczas jedno zadanie: być wierną mężowi.

Stefi zaczyna nerwowo chodzić po pokoju. Protestuje przeciw swemu dotychczasowemu życiu. Protestuje każdym energicznym krokiem, każdem uderzeniem serca. Pokój jest jej za ciasny. Wychodzi na duże słoneczne podwórze. Zbliża się do altany, gdzie grają z taką powagą w karty. Stoi obok graczy, nic nie rozumiejąc. Nie zna się na kartach, u nich w domu nie gra się nigdy, Abrasza nie lubi tego. Stefi stoi i przypatruje się. Po-chłonięci grą nie widzą jej, nie proszą żeby usia-dła. Ale Stefi pozostaje w altanie. Dokąd ma iść? Wszędzie jest smutno i nudno. Tu przynajmniej są ludzie, przy nich zapomni o swych troskach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Błp. Inż. Bernard Zlatkes

Z szeregów sjonistycznych naszej dzielnicy ubył jeden z najszlachetniejszych, najbardziej ofiarnych pracowników. Zmarł po dłuższej chorobie w Krynicy w 53 roku życia błp. inż. Bernard Zlatkes.

Zmarły od najwcześniejszej młodości brał czynny i gorliwy udział w ruchu odrodzeniowym. Pochodził z Tarnopola, studja odbył na politechnice we Lwowie, poczem wstąpił do służby w tzw. kolei północnej w charakterze inżyniera kolejowego. Jako wybitny fachowiec w dziedzinie kolejnictwa, zaskarbił sobie błp .inż. Zlatkes wielkie uznanie wśród kolegów i przełożonych. Przez szereg lat pracował w krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, gdzie osiągnął stopień referendarza. W życiu sjonistycznem Krakowa i Małopolski zachodniej był błp. inż. Zlatkes postacią niezmiernie lubianą i popularną. Nie opuszczał ani jednego zjazdu, ani jednego zebrania Rady Partyjnej, czy Centralnej. Cichy i skromny, nie wysuwał się nigdy na czoło, rzadko zabierał głos i mało się udzielał nazewnątrz. A jednak wszyscy wiedzieli, że w towarzyszu Zlatkesie ruch sjonistyczny ma wiernego i z głębi serca oddanego pracownika. Gdy przed kilku laty grono inżynierów żydowskich w Krakowie z p. inż. Feldmannem na czele powołało do życia kursy techniczne dla wykształcenia pracowników technicznych w Palestynie, błp. inż. Zlatkes z całym zapałem poświęcił się pracy w nowo założonej placówce, w której wykładał i przejściowo pełnił też funkcje kierownika.

Człowiek kryształowo czysty i szlachetny, pozostawia po sobie błp. inż. Zlatkes wśród wszystkich, którzy Go znali i cenili, najlepsze wspomnienie. Osieroconej rodzinie towarzyszy szczery żal i współczucie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

* * *

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie zawiadamia o śmierci długoletniego Towarzysza i członka Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej błp. Inż. **Zlatkesa** i zwraca się do Towarzyszy, by gremjalnie wzięli udział w pogrzebie, który odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. o godz. 4 pop. na cmentarzu podgórskim.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 51

LIPIEC

31

WTOREK

Zachód słońca 19 m. 9

19 Ab 5694

—o-§-o—

Walka o obniżkę komornego

Jak już donosiliśmy, unja związków zawodowych pracowników umysłowych postanowiła, niezależnie od akcji prowadzonej od dłuższego czasu przez organizacje lokatorskie, wszcząć starania u władz rządowych w kierunku ustawowego obniżenia komornego w starych i nowych domach.

Inicjatywa ta wyłoniła się na skutek porozumienia ze stowarzyszeniem urzędników państwowych, które również podejmuje w tej sprawie odpowiednie kroki. Jak nas informują, zamierzenia unji pracowników umysłowych, będą realizowane w taki sposób, by paląca sprawa obniżki komornego doczekała się wreszcie urzeczywistnienia.

Unja rozpoczęła zbieranie materjałów, które mają wykazać, jaki nieproporcjonalny stosunek zachodzi pomiędzy zarobkami inteligencji pracującej zawodowo, a cenami komornego. Wszystkie te dane ujęte będą w formie memorjału. Niezależnie jednak od wysłania tego memorjału, przedstawiciele unji raz po raz odbywać będą konferencje z czynnikami rządowymi, aby wskazać, że obniżka komornego jest konieczna, jeśli nie chce się doprowadzić do masowych eksmisyj mieszkaniowych.

Najważniejszym powodem do redukcji komornego, poza małemi zarobkami, jest absolutny brak małych mieszkań. Pracownicy umysłowi znajdują się wobec tego w takiej sytuacji, że z jednej strony nie mają na opłacenie mieszkań większych a z drugiej, nie mogą się wyprowadzić do mieszkań tańszych, mniejszych.

Zmiana w systemie telefonicznych rozmów międzymiastowych

Przy przeprowadzaniu telefonicznych rozmów międzymiastowych centrale telefoniczne zawiadamiały dotychczas rozmawiających o upływie 3 minutowych okresów rozmowy.

System ten będzie stosowany nadal tylko do rozmów przeprowadzanych z rozmównic publicznych w urzędach pocztowych. Natomiast abonenci przeprowadzający rozmowy ze swoich stacyj telefonicznych począwszy od dnia 1 sierpnia już nie będą powiadamiani o upływie 3 minutowego okresu rozmowy. Będą oni jednak mieli prawo zapowiedzieć z góry, już puzy zamawianiu rozmowy międzymiastowej jak długo chcą rozmawiać i wówczas centrale telefoniczne będą ich uprzedzały o upływie oznaczonego przez nich czasu trwania rozmowy.

Tydzień głośnych procesów w sądzie krakowskim

(rg) W bieżącym tygodniu odbędą się w krakowskim Sądzie Okręgowym Karnym trzy procesy, których wynik oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem.

W dniu 1 sierpnia odbędzie się rozprawa przeciw znanemu działaczowi PPS. w Krakowie, drowi Romualdowi Szumskiemu, oskarżonemu o wygłoszenie przemówienia o treści antyrządowej. W dniu 2 sierpnia zasiądą na ławie oskarżonych Stanisław Bobrzecki i towarzysze, oskarżeni o udzielenie pomocy w czasie napadu rabunkowego na mieszkanie dra Nüssenfelda. W dniu 4 sierpnia odbędzie się rozprawa przeciw Marji Ciumkiewiczowej i tow., oskarżonym o usiłowanie dokonania oszustwa.

Wszystkie rozprawy powyższe toczyć się będą przed sędzią drem Janickim.

—o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Englowa Marja — Dietla 66, tel. 165-98, dr. Kleczek — Szlak 20, dr. Krasoń — Al. 3 Maja 5, tel. 163-13, dr. Kurz — Sandomierska 5, tel. 116-40.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Kalwaryjska 27.

—o—

NA OFIARY POWODZI

wpłynęły w naszej Adminstracji w dalszym ciągu następujące datki: Firma Stern i Dränger zł 20, zebrane w Truskawcu przez pp. Frischerową i Kellerową zł 13.50, zebrane na przedstawieniu urządzonem przez dzieci z ul. Kordeckiego 6 Hankę i Zeldę Zehnwirth, Ewę i Genka Lundner i Edę Brauner zł 10.50, Siódmak Leon ul. Sarego 10, zł 50, Firma Bracia Bauminger Kraków—Grzegórzki zł 50.

—o—

— **DRUGI TURNUS KOLONJI AKAD. „ACHDUT“** w Mszanie Dolnej zacznie się dnia 1 sierpnia i trwać będzie do 1 września. Willa kolonji o 16 słonecznych pokojach 7 werandach, leży w miejscowości b. malowniczej w pobliżu Raby, Olszynki i plaży. Koszty pobytu wynoszą 65 zł, posiłki b. dobre 5 razy dziennie.

Zgłoszenia z zadatkiem skierować na adres: Kierownictwo Kolonji Akad. „Achdut“ Mszana Dolna, willa Malca. — Miejscowi: Landauowie, Rzeszowska 4, parter. 270g

—o—

— **CELEM** trwałego uczczenia błp. Wiceprezydenta Dra Ignacego Landaua przez urzędników cegielki składają na Dom Sierót żydowskich Dr. Zygmunt i Zofja Lachsowie zł 30, dr. Jan i Lola Lachsowie zł 30, Dr. Aleksander i Dora Lachsowie zł 30, Dr. Maurycy i Karola Kaufmanowie zł 20, Dr. Rafał i Gustawa Landauowie zł 20. 230k

—o—

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 7. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26 i pół do 5.29, czeki bankowo 5.27—5.29, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.60—26.75, Frank szwajcarski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 198 —200, wypłata 203—205, Korona czeska gotówka 21.75—22.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 29. 7. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 16.35, 30 ton 16.50. Ceny orjentacyjne: jęczmień jedn. 18.75—19.25, zbiorowy 18—18.50, browarowy 20.50—21, otręby żytnie 13—13 i pół. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 85. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.75, 4-proc. inwestycyjna 116.50, 5-proc. konwersyjna 62.75, 6-proc. dolarowa 72.25—72.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.85—53, 7-proc. stabilizacyjna 67.50—67.38—67.63. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. zmiany.

Dewizy: Belgja 124.15, Gdańsk 172.50, Holandja 357.85, Kopenhaga 119.20, Londyn 26.68, Nowy Jork czek 5.29 i jednac zw., Nowy Jork telegr. 5.29 i trzy czw., Oslo 134.05, Paryż 34.90, Praga 21.98, Szwajcarja 172.67, Włochy 45.44, Berlin 205.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 30. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22, Londyn 15.45, Nowy Jork 306.62 i pół, Bruksela 71.90, Medjolan 26.30, Madryt 41.90, Amsterdam 207.22 i pół, Berlin 118.50, Wiedeń oficjalny 72.80, Wiedeń noty 57, Sztokholm 79.66, Oslo 77.62 i pół, Kopenhaga 69, Praga 12.73 i pół, Warszawa 57.95, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.84, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 91.50, w Paryżu fr. fr. 1855, w Zurychu dol. 66.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 28. 7. Kursy otwarcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 113, Dolarowa 71, Warszawska 59.125, Śląska 62. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.25, Stabilizacyjna 113, Dolarowa 71, Warszawska 59.125, Śląska 62. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE.

Londyn, 30. 7. Cynk dost. natychm. 13 7/16, termin. 13 5/8, cyna natychm. 231 1/4—231 7/8, termin. 231 1/4—231 3/8, Straits 232 3/8, ołów natychm. 10 15/16, termin. 11 1/16, miedź natychm. 29 1/16—29 7/16, termin. 29 7/16—29 1/2, Elektrolit 32 1/4 —32 1/2.

Dziennik paryski stawia ultimatum -- Polsce!

Albo ślepe posłuszeństwo albo — koniec przymierza polsko-francuskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 30. 7. (M) „Echo de Paris", które już od dłuższego czasu wiele uwagi poświęca polityce zagranicznej Polski, oceniając ją ze stanowiska interesów francuskich ujemnie, domaga się dziś zdecydowanego wystąpienia rządu francuskiego. — Dziennik żąda, aby rząd francuski postawił Polskę wobec wyboru: zdecydowania się na politykę, jaka odpowiada sojuszowi polsko-francuskiemu z r. 1921, albo — w razie kontynuowania obecnej linji politycznej — zrezygnowania z moralnego poparcia Francji. Dziennik dalej sądzi, że podczas swej ostatniej podróży minister Beck odradził Estonji i Łotwie projekt paktu wschodniego i pisze że gdyby Polska postanowiła odnowić układ sowiecko-niemiecki z Rapallo, którego skutki odczuwała przez lat 10 — to także musiałaby postępować tak, jak obecnie postępuje. Polska sądzi, że za służbę przeciw(?) Rosji sowieckiej i Małej Ententcie pangermanizm odwdzięczy się jej w ten sposób, że uzna obecne granice Polski. Wolno Polsce tak sądzić, ale w takim razie Francja musi jej to wyraźnie powiedzieć, że jej działalność polityczna coraz więcej odchyla się od polityki francuskiej i sojuszu z 1921 roku.

Berlin zaniepokojony koncentracją wojsk włoskich

Berlin, 30. 7. (PAT). Prasa niemiecka omawia obszernie wiadomości o koncentracji wojsk włoskich nad granicą włoską „Börsenzeitung" w artykule p. t. „Włochy pobrzękują szablą" stwierdza, że ruch wojsk włoskich wywołał w niemieckiej opinji publicznej pewne zaniepokojenie. Rozpowszechniane przytem pogłoski pozbawione są jednak wszelkiego poważniejszego charakteru. Obliczone są one jedynie na wywołanie pewnego wrażenia na zewnątrz. Niemcy nie powinny niepokoić się tym „teatralnym wybuchem" włoskim, który przebrzmi przypuszczalnie szybko. Zbrojne wmieszanie się Włoch do wewnętrznych stosunków austrjackich lub „dłuższy pobyt nad Dunajem" stworzyłyby w Europie sytuację, do której nie dorosły siły zbrojne Włoch. „Voelkischer Beobachter" zapewnia, iż wojskowe przesunięcia włoskie nie mogą być skierowane przeciw Niemcom i mają najwidoczniej na celu zabezpieczenie interesów włoskich w Austrji. Niemcy przyglądają się wraz z innemi państwami z całym spokojem tembardziej, że ograniczały się one zawsze i wyłącznie w stosunku do Austrji do roli obserwatora(!) „Der Tag" pisze: Zachodzi tu bezprzykładne wmieszanie się do stosunków austrjackich. Coby się stało — zapytuje dziennik — gdybyśmy stosowali podobne środki i przykładali Wiedniowi pistolet do piersi.

* * *

Paryż, 30. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż cztery dywizje włoskie nad granicą austrjacką zajmują przełęcze górskie w Brennerze, Candi i Tarvis. Siły te posiadają swoją podstawę w Bolzano.

Cały świat cywilizowany zjednoczony przeciw zbrodniarzom hitlerowskim

Oświadczenie brytyjskiego ministra wojny

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 30 7. (L) Angielski minister wojny lord Hailsham wygłosił wczoraj wieczór publiczne przemówienie, w którem zajął stanowisko wobec ostatnich wypadków w Austrji. Po stwierdzeniu bez pośredniej winy Niemiec hitlerowskich w zamordowaniu kanclerza Dollfussa minister wskazał, że obecne wydarzenia nie mogą być porównywane z rokiem 1914. Wtedy po zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda utworzyły się w Europie dwa zbrojne obozy i w ten sposób doszło do wojny. Obecnie sytuacja przedstawia się inaczej. Ohydna zbrodnia narodowych socjalistów zjednoczyła cały świat cywilizowany przeciw jej sprawcom.. Dziś żadne państwo nie odważy się do sprowokowania zjednoczonej opinji publicznej świata.

14 miljonów Anglików -- bez elektryczności

Londyn, 30. 7. (PAT). Wczoraj popołudniu jedną z największych elektrowni Anglji Betterssea, położona na południu Londynu skutek uszkodzenia transformatora, została na kilka godzin całkowicie unieruchomiona. Elektrownia ta zaopatruje w prąd całą południowo-wschodnią część Anglji, a mianowicie 13 hrabstw na przestrzeni 12.000 mil. Na tej olbrzymiej przestrzeni, zamieszkałej przez blisko 14.000.000 ludzi, zamarło częściowo życie, gdyż zarówno ruch pociągów jak i tramwajów, sygnalizacja eletkryczna jak i normalne życie w domach uległo przerwie.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 30. 7. (O). Na dzisiejszej giełdzie zanotowano ożywione obroty prawie we wszystkich artykułach. Ceny naogół kształtują się zwyżkowo przy dostatecznej podaży. Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Pszenica dworska Podwołoczyska 18.75—19, Lwów 20.25—20.50, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 17.50—17.75, Lwów 19—19.25, żyto jednolite Podwołoczyska 14—14.50, Lwów 15.75—16, żyto zbiorowe Podwołoczyska 13.75—14, Lwów 15.25—15.50, jęczmień dworski Podwołoczyska 15.50—15.75, jęczmień przemiałowy 14.75—15, Lwów 16—16.25, jęczmień pastewny Podwołoczyska 13.75—14, owies dworski niezadeszczony Podwołoczyska 14.50—15, Lwów 16.50—17, owies dworski Podwołoczyska 13.50—14, Lwów 15.50—16, owies zbiorowy Podwołoczyska 13—13.50, Lwów 15—15.50, wykac zarna Lwów 15.50—16, wyka szara 14.50—15, hreczka przemiałowa Podwołoczyska 17.50—18.50, kasza hreczana 50-proc. połówek 35.50—36.50, mąka pszenna IA Podwołoczyska 35—35.50, IB 34—34.50, IC 31—31.50, ID 30.50—31, IIA 28.50—29, IIC 27—27.50, IID 25.5026, IIE 24—24.50, IIF 22—22.50, IIG 21—22, IIIA 16.50—17, IIIB 15.50—16, mąka żytnia razowa Podwołoczyska 19—19.50, mąka żytnia pierwszej gatunek do 50-proc. Podwołoczyska 23—23.50, Lwów 27—27.50, mąka żytnia pierwszej kategorji do 65-proc. Podwołoczyska 22.50—23, Lwów 25—25.50, mąka żytnia drugi gatunek sitkowa do 70-proc. Podwołoczyska 13.50—14, Lwów 17.50—28, mąka żytnia poślednia ponad 70-proc. Podwołoczyska 10—10.25, mąka żytnia razowa Lwów 19.50—20, otręby żytnie Lwów 10—10.50, otręby pszenne średnie Podwołoczyska 10.50—10.75, Lwów 10.75—11, otręby pszenne grube Podwołoczyska 11—11.25, otręby pszenne miałkie Podwołoczyska 11—11.25, kasza jęczmienna grubsza Lwów 24.50—25.50, kasza jaglana Lwów 42—43, pęcak nr. 10 Lwów 23.50—24.50. Inne kursa niezmienione.

Giełda pieniężna: Ruch słaby przy tendencji spokojnej. Dolar w obrotach prywatnych 5.27 i pół.

O ożywienie niesjonistycznej części A. Ż.

Londyn. 30. 7. ŻAT. W związku z tem, że w Europie przebywa obecnie wielu wybitnych niesjonistów amerykańskich, Egzekutywa Sjońska zwołała do Genewy na dzień 16 sierpnia nieoficjalną konferencję z niesjonistami. Konferencja poświęcona będzie sprawom aktywizacji i reorganizacji części niesjonistycznej Agencji Żydowskiej w myśl uchwał praskiej sesji Rady Agencji Żydowskiej.

Ustąpienie gen. konsula Zbyszewskiego w Chicago

N. Jork, 30. 7. PAT. Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago Zbyszewski opuścił dzisiaj placówkę, którą kierował w ciągu kilku lat.

Sensacje o Sejmie i Berezie Kartuskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 7. (Sin) Tygodnik „Depesza" przynosi cały szereg wiadomości o rzekomem zwołaniu we wrześniu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, o opracowaniu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu drogą dekretu, przyczem termin wyborczy byłby skrócony z 90 do 45 dni, o zlikwidowaniu obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej itd. Wiadomości te, prócz ewentualnej możliwości zwołania sesji sejmowej we wrześniu, są pozbawione wszelkich podstaw.

W Warszawie podrożał chleb

Warszawa. 30. 7. (Sin) Dziś odbyło się w komisarjacie rządu posiedzenie w sprawie ustalenia cen chleba. Cena chleba pytlowego podwyższona została o 3 grosze, chleba razowego o 2 grosze na 1 kg.

1500 Polaków z Francji w Warszawie

Warszawa, 30. 7. PAT. Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka Polaków z Francji w liczbie około 1500 osób. W skład wycieczki polskiej z Francji wchodzi 18-tu delegatów na drugi zjazd Polaków z zagranicy oraz grupa młodzieży przybyłej na Zlot młodzieży polskiej z zagranicy.

Zamiast samobójstwa — 6 miesięcy więzienia

Warszawa. 30. 7. (Sin) Sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę Jana Gabrysia. Gabryś wraz ze żoną postanowili popełnić samobójstwo. Gabryś przyniósł do domu truciznę, po zażyciu której żona zmarła, jego zaś zdołano uratować. Sąd biorąc pod uwagę wyjątkowe okoliczności skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Zastrzelił przodownika P. P.

Warszawa. 30. 7. (Sin) Gospodarz w Milanówku Sowiński zastrzelił przodownika, który chciał mu odebrać broń posiadaną nielegalnie.

—o§o—

Hess następcą Papena?

Berlin. 30. 7. ŻAT. Jak się dowiaduje specjalny korespondent ŻATnej, stanowisko wicekanclerza po von Papenie zająć ma Rudolf Hess, zastępca Hitlera w partji narodowo-socjalistycznej. Hess do tej pory nie wypowiedział się konkretnie co do swego stosunku do Żydów. W kołach żydowskich ubolewają spowodu ustąpienia von Papena, który wielokrotnie interwenjował w chwilach gdy sytuacja była szczególnie napięta, działając na uspokojenie nerwów.

Katastrofa motorówki

Turyn, 30. 7. PAT. W Porto Ticimo wywróciła się łódź motorowa z 20 pasażerami. Dotychczas odnaleziono zwłoki 5 osób.

W głębokim smutku pogrążeni donosimy o zgonie naszego wielce zasłużonego i głęboką czcią otaczanego Exprezydenta i Sekretarza Związku Stowarzyszeń B'nei B'rith w Polsce

Bł. p.

Dr. FILIPA LANDAUA

adwokata w Krakowie

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 1-go sierpnia 1934 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej.

Stow. „Solidarność" — B'nei B'rith w Krakowie

Wymijająca odpowiedź Simona na interpelację w sprawie Austrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 30. 7. (L) Na interpelację w Izbie gmin minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył że podobnie, jak w lutym tak i obecnie otrzymał od rządu austrjackiego zbiór materjału, stwierdzającego znaczny udział Niemiec w propagandzie przeciw rządowi austrjackiemu i w zbrodniach, popełnianych w Austrji. Materjał ten wręczył rząd austrjacki także Francji i Włochom. W odpowiedzi na to Simon poinformował rząd austrjacki, że rząd brytyjski nie zamierza mieszać się do spraw wewnęrznych jakiegokolwiek innego państwa. Dalej minister wskazał, że nie należy liczyć się ze zwołaniem w sprawie austrjackiej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Na dalsze pytanie odnośnie do interwencji bezpośredniej w Berlinie Simon dał wymijającą odpowiedź, zaznaczając, że wobec doniosłości poruszonej kwestji wolałby, aby to pytanie wniesione zostało na piśmie. Na zapytanie, jakie kroki uczyni rząd brytjski celem zagwarantowania niezawisłości Austrji, Simon oświadczył, że rząd z wielką uwagą śledzi przebieg wydarzeń w Austrji. W chwili obecnej jednak nie rozważa rząd żadnej akcji, gdyż nie uważa, aby była potrzebną.

Jugosławia nie zamierza interwenjować

700 uzbrojonych zamachowców hitlerowskich przytrzymano w Jugosławji

Berlin. 30. 7. PAT. Poselstwo jugosłowiańskie w Berlinie za pośrednictwem Niemieckiego Biura Informacyjnego ogłosiło oświadczenie w sprawie stanowiska Jugosławji wobec wypadków austrjackich. W komunikacie tym rząd jugosłowiański stwierdził, że nie może być mowy o żadnych zajściach, ani prowokacjach nad granicą jugosłowiańsko-austrjacką. Dotychczas zatrzymano i internowano około 700 młodocianych zbiegów austrjackich na odcinku Maribo-Drawigrad, odbierając im 200 karabinów, jeden karabin maszynowy oraz kilka rewolwerów. Ruchy na granicy — ciągnie dalej komunikat — obserwowane są bacznie i wszystkie posterunki zobowiązane są do zachowania spokoju. Uczyniono wszystko, aby zapewnić bezpieczeństwo granic i utrzymanie poprawnych stosunków z Austrją. Dalej komunikat głosi, że wypadki w Austrji mają charakter ściśle wewnętrzny. Rząd jugosłowiański czyniąc wszystko celem nienaruszenia sąsiedzkich stosunków z Austrją uważa, że w wypadku szczególnych powikłań wyłączną i jedyną instancją dla decydowania o zagadnieniu austrjackiem, jako problemie międzynarodowym jest Liga Narodów. Każde inne jednostronne posunięcie, bądź interwencja stanowiłyby naruszenie traktatów pokojowych i mogłyby wywołać dalsze następstwa. W zakończeniu komunikat odpiera stanowczo wszelkie „imputowanie bądź przekręcanie" faktów w sprawie zachowania się władz Jugosławji w stosunku do Austrji.

Zwycięstwo demokracji nad faszyzmem — zwycięstwem pokoju

Opinja Czechosłowacji przeciw wzrostowi wpływów włoskich w Austrji

Praga. 30. 7. (R) Omawiając wydarzenia austrjackie prasa czechosłowacka poczyna wyrażać pewne obawy spowodu wzrostu wpływów włoskich w Austrji. „Lidove Noviny", organ zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych — wskazuje, że znaczna część winy za obecny chaos w Austrji spada na kanclerza Dollfussa, który przez uleganie wpływom włoskim pchnął Austrję w objęcia austro-faszyzmu. Dziennik podkreśla, że pokój europejski będzie utrzymany nie przez dyktatorów, lecz wyłącznie siłą demokracji. Pokój wywalczony i zapewniony będzie nie wcześniej, zanim walka między demokracją a faszyzmem nie zakończy się zwycięstwem demokracji.

Wzburzenie opinji włoskiej

Rzym. 30. 7. (Kl) Prasa włoska w dalszym ciągu występuje przeciw Niemcom w sposób zdradzający nieokiełzaną nienawiść wobec hitlerowców. Pisma jednomyślnie stwierdzają, że wina i ręka rządu Rzeszy w zamordowaniu kanclerza Dollfussa nie ulega najmniejszej wątpliwości. „Giornale d'Italia" m. in. pisze: Mogą sobie Niemcy zdobywać co im się podoba i co im odpowiada na wschodzie, zachodzie, północy i w kolonjach, ale co do Austrji, to nie mogą sobie rościć żadnych praw, ani z czasów wojny, ani z okresu pokoju. Austrja musi pozostać niezależną.

B. minister Mataja obwinia rząd Rzeszy

Nowy Jork. 30. 7. PAT. B. minister spraw zagranicznych Austrji dr. Mataja wygłosił przez radjo przemówienie, przeznaczone dla społeczeństwa amerykańskiego, w którem scharakteryzował obecną sytuację w Austrji. Mówca obarczył Rzeszę niemiecką odpowiedzialnością za ostatnie wypadki w Austrji, poczem stwierdził, że b. poseł niemiecki w Wiedniu Rieth kierował całą akcją propagandy austrjackiej narodowych socjalistów. Dr. Mataja zakończył przemówienie oświadczeniem, że dotąd nie będzie w Austrji porządku, dokąd Niemcy nie pozostawią jej w spokoju.

Komunikacja lotnicza Warszawa-Moskwa i Warszawa-Tel Awiw

Warszawa, 30, 7. (Sin) Po wizycie lotników sowieckich rozpoczęły się znowu rokowania w sprawie nawiązania normalnej komunikacji samolotowej Warszawa-Moskwa. W Mińsku rozpoczęto prace dla przygotowania tamtejszego lotniska na przyjęcie zagranicznych przylotów. Podjęcie komunikacji nastąpić ma we wrześniu br., albo też z wiosną przyszłego roku.

Ponadto wznowione zostały rokowania z rządem tureckim w sprawie przedłużenia linji na trasie Warszawa—Lwów—Bukareszt do Konstanzy oraz do Palestyny. W ten sposób utworzona zostanie bezpośrednią komunikacja Warszawa Tel Awiw.

Wrazie dojścia do porozumienia między Polską a Litwą nie jest wykluczonem nawiązanie komunikacji lotniczej między Wilnem a Kownem.

Dewiza na Berlin — mocna

Warszawa. 30. 7. PAT. W dniu dzisiejszym nie zanotowano na giełdach walutowych poważniejszych wahań z wyjątkiem pewnego wzmocnienia się dewizy na Berlin oraz osłabienia dewizy na Amsterdam. Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 205.50, w Zurychu 118.60 wobec 118.50 w sobotę, w Paryżu 588 przy otwarciu, wobec 586 przy sobotniem zamknięciu, w Londynie 13.01 przy otwarciu wobec 13.03 przy sobotniem zamknięciu. Dewizę na Amsterdam notowano w Warszawie po bardzo niskim kursie 357.85, w Zurychu 207.30 wobec 207.42 i pół, w Paryżu bez zmian 1026.

Streicher sam skonfiskował swe przemówienie w Sopotach

Gdańsk, 30. 7. (ŻAT). W narodowo-socjalistycznym zjeździe, który odbywa się obecnie w Sopotach, uczestniczył obok wielu wyższych funkcjonarjuszy partyjnych Niemiec również osławiony przywódca nazistyczny Frankonji Juljusz Streicher, który wygłosił trzygodzinne przemówienie. Treści tego przemówienia nie podano do wiadomości. Gdański organ narodowo-socjalistyczny „Der Danziger Vorposten", który podał obszernie przemówienia wszystkich pozostałych mówców zaznaczył, że **na wyraźne życzenie Juljusza Streichera pismo zrezygnować musi z ogłoszenia jego przemówienia.** Można sobie jednak wyobrazić, w jaki sposób podburzał Gdańsk przeciwko Żydom Streicher, powitany przez „Danziger Vorposten" nader serdecznie jako „wierny żołnierz Hitlera w jego bohaterskiej walce o złamanie panowania żydowskiego w Niemczech".

Zamachowcy chcieli wykraść Rintelena z kliniki

Wiedeń. 30. 7. (W) Jak z kół politycznych donoszą, władze bezpieczeństwa otrzymały poufną wiadomość, iż przygotowywany jest ze strony partji hitlerowskiej zamach na klinikę prof. Ranziego, celem wykradzenia dra Rintelena zanim jeszcze będzie mógł być przesłuchany. Wobec tego dr. Rintelen został przewieziony do szpitala więziennego. Stan jego jest w dalszym ciągu poważny, jednakże lekarze sądzą, że nie beznadziejny. Władze policyjne sądzą, że przesłuchanie Rintelena przyniesie wiele ciekawego materjału.

Stan wojenny we Wiedniu trwa nadal

Wiedeń. 30. 7. (W) Na mocy uchwały nowego rządu stan wojenny w Wiedniu obowiązuje w dalszym ciągu. Bramy domów muszą być zamykane o godz. 20, zaś lokale restauracyjne i kawiarnie o godz. 22-giej.

Kronika tarnowska

POMOC POWODZIANOM. Powiatowy Komitet obywatelski niesienia pomocy powodzianom pracuje bardzo energicznie i zebrał już 40.000 zł. — Sekcja sanitarna, złożona z 7-miu brygad, pracuje nad uprzątnięciem padliny. Do miejscowości zniszczonych powodzią dowozi się żywność. Do komitetu niesienia pomocy powodzianom należą Żydzi: pp. Dr. Chomet, W. Götzler, Ch. Aberdam ,Dr. Offner, Drowa Leiblowa i inż. Schancer. W skład prezydjum wchodzą: p. starosta Lisowski (prezes), oraz Ks. biskup Dr. Lisowski, prezydent Dr. Brodziński i pułk. Broniowski. Komitet rozpada się na następujące sekcje: finansowa (przew. Ks. Dr. Rec), gospodarska (przew. b. min. inż. Kwiatkowski), odbudowy (przew. X. Sanguszko, sanitarna (przew. Dr. Warenka), propagandowa (przew. prof. Wojciechowski)). Społeczeństwo żydowskie bierze czynny udział w sekcji niesienia pomocy. Pod przewodnictwem prezesa gminy p. Ch. Aberdama odbyło się zebranie obywatelskie, na którem złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności tow. Dr. Chomet. Po wyczerpującej dyskusji wybrano komitet w następującym składzie: prezes Dr. Basler, członkowie prezydjum: pp. J. Neiger, Dr. Schenkel, Ch. Aberdam, E. Gewürtz, W. Götzler, Ch. Engländer, Sch. Anisfeld i Dr. Silbiger, sekretarze: pp. Z. Fenichel, J. Izraelowicz, red. Ch. Friedman, kasjerzy: pp. H. Fluhr, Ch. Fessel i B. Leib. Na czele poszczególnych komisyj stanęli: W. Rubin (finansowa), inż. Schancer (żywnościowa), S. Seiden i Ehrlich (odzieżowa), Ch. Faber (budowlana), Dr. Chomet (organizacyjna) i Dr. Goldberg (propagandowa). Wszystkie organizacje młodzieży sjonistycznej zgłosiły akces do pracy zbiorkowej.

Z KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Przewodniczącym Rady Kasy Oszczędności wybrano p. Dra Brodzińskiego, a zastępcą p. W. Rubina. Naczelnikiem zarządu wybrany został Ks. Dr. Rec, a jego zastępcą p. Schwager. Stopę procentową zmniejszono z 9 i pół proc. na 8 i pół proc. i to od pożyczek tak wekslowych, jak i hipotecznych. Dla ofiar powodzi uchwalono wyasygnować 10.000 zł.

... W WIĘZIENIU. W aresztach policyjnych powiesił się Jakób Duterak na sznurze skręconym z bielizny. Duterak odsiadywał kilkakrotnie już kary więzienia. Przyczyn rozpaczliwego kroku nie ustalono.

ZATRUCIE POWIETRZA. Z dalszych szczegółów, jakie dochodzą z terenów, nawiedzonych powodzią, okazuje się, iż nad Białą pękła rura, doprowadzająca gaz ziemny z Krosna do Mościc. Gaz wydobywał się z wielkim hukiem z rur, zatruwając całe powietrze. Specjalnie wysłanej ekspedycji udało się odciąć dopływ gazu i w ten sposób uratować okolicę od masowych zatruć. Dwoje ludzi uległo zatruciu, zdołano ich jednak ocalić.

RAŻONA PRĄDEM. W czasie ostatniej burzy, jaka szalała nad miastem, uderzył piorun w przewody elektryczne przy ul. Lwowskiej. W pewnej chwili wyszła z domu Marja Maciejczykowa i po drodze natknęła się na zerwany drut. Rażona prądem zginęła na miejscu. Mąż i dzieci, którzy pospieszyli ginącej z pomcą, doznali lżejszych porażeń.

Z Żywca

Z ORGANIZACJI. Staraniem Komitetu Lokalnego wygłosił onegdaj gen. sekretarz Egzekutywy, tow. A. Hoffstätter z Krakowa, w wielkiej sali Żyd. Domu Ludowego, odczyt n. t. „Jak buduje się żydowska Palestyna". Pięknie i ze swadą wygłoszony referat wywarł na licznie zebranej publiczności doskonałe wrażenie.

Po referacie odbyło się walne zgromadzenie członków organizacji sjonistycznej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Komitetu Lokalnego, tow. Dra Nehmera, złożył sprawozdanie z działalności tow. Mgr. Scharf, poczem wywiązała się żywa dyskusja. Na wniosek tow. Zygfryda Balicera udzielono następnie absolutorjum ustępującemu Komitetowi Lokalnemu i przystąpiono do wyboru nowego. Skład obecnego Komitetu Lokalnego jest następujący: Dr. Roman Nehmer — prezes, Mgr. Samuel Scharf — sekretarz i ref. organizacji, propagandy i K. K. L. Dr. Salomon Taflowicz — ref. palestyński, chalucowy i kulturalny, Wilhelm Hoffmann — ref. Keren Hajesod, Dr M. Brad — Zygmunt Hoffmann i Salo Selinger — ref. obywatelskiej organizacji, Maurycy Gutter — ref. Ezry, Egon Wulkan — ref. podatku partyjnego i młodzieży, dyr. Giza Wechsbergowa — ref. kobiet. Nowo wybrany Komitet Lokalny przystąpił natychmiast do pracy, a w szczególności do zorganizowania czytelni.

AKADEMJA BIALIKOWSKA. Staraniem kibucu A. H. H. „Akiba" urządzono imponującą uroczystość ku czci Chaima Nachmana Bialika. Słowo wstępne wygłosił w języku hebrajskim i żydowskim tow. Dr. Taflowicz, poczem wygłosił piękne pod względem formy i treści przemówienie tow. Dr. Silberpfennig z Krakowa, które wywarło nadzwyczaj silne wrażenie. Na program złożyły się pozatem: śpiewy chóralne i inscenizacje pieśni hebrajskich, które ogólnie się podobały. Należy podkreślić z uznaniem, że całkowite wykonanie programu spoczywało w rękach kibucu „Akiby", który wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Za to należy mu się też serdeczne „Toda rabah".

AKCJA SZEKLOWA jest w toku i rokuje jak najlepsze nadzieje.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Onegdaj zmarła w kwiecie wieku, w szpitalu powszechnym w Żywcu, nader sympatyczna i oddana członkini „Akiby", Żenka Moses. Młodzież organizacyjna wzięła gremjalnie udział w pogrzebie.

(Chad)

Półmiljonowy kredyt na akcję przeciwpowodziową

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. 30. 7. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. premjera dra Leona Kozłowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy: o wojskowej służbie pomocniczej, o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów podatkowych oraz w sprawie zmiany granic okręgów sądów apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Lwowie, o zniesieniu sądu okręgowego w Sanoku i zmianie granic sądów okręgowych w Jaśle, Krakowie, Nowym Targu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Rada ministrów przyznała następnie p. ministrowi spraw wewnętrznych kredyt w kwocie 500.000 złotych na koszta, związane z akcją przeciwpowodziową i udziałem władz i organów administracji ogólnej w tej akcji, uchwalając jednocześnie projekt odpowiedniej ustawy. Kredyty na akcję przeciwpowodziową, prowadzoną przez ministerstwo komunikacji w zakresie odbudowy zniszczonych dróg, mostów i urządzeń kolejowych oraz przez inne ministerstwa uchwalone zostaną w terminie późniejszym po ostatecznem oszacowaniu szkód i strat, wyrządzonych przez powódź i ścisłem obliczeniu kwot, potrzebnych na akcję tych ministerstw. Akcja ta prowadzona jest tymczasem przez ministerstwa w ramach dotychczasowych budżetów.

Następnie rada ministrów postanowiła powołać b. wiceministra skarbu p. Stefana Starzyńskiego na stanowisko tymczasowego prezydenta m. stoł. Warszawy oraz przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie wojewody poznańskiego Rogera Raczyńskiego wiceministrem rolnictwa i reform rolnych.

Ulgi dla powodzian

Warszawa, 30. 7. PAT. W związku z ciężką sytuacją ludności na terenach dotkniętych powodzią, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiła przyznać dłużnikom banków na tych terenach szereg ulg. M. in. postanowiła dyrekcja wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne w stosunku do pretensyj, pochodzących z kredytu tak krótko jak i długoterminowego, jak również przyznać szereg ulg, dotyczących prolongaty kredytów.

Morderca Dollfussa przed sądem doraźnym

Prokurator opisuje ostatnie godziny kanclerza

Wiedeń. 30. 7. PAT. Dziś popołudniu przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa doraźna przeciwko mordercy kanclerza Dollfussa, handlowcowi ttonowi Planetta i przeciwko przywódcy napadu na urząd kanclerski, elektrotechnikowi Franciszkowi Holzweberowi. Obaj oskarżeni są o zdradę stanu. Planetta ponadto o morderstwo, dokonane na osobie kanclerza.

Po odebraniu generaljów od oskarżonych prokurator dr. Tuppy przedstawił przebieg zamachu w dniu 25 bm., oświadczając m. in.: Jeden z terorystów strzelił do kanclerza 2 razy. Kanclerz wzniósł jakby do obrony ręce w górę. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że kanclerz mimo ciężkiej rany jeszcze parę godzin był przy życiu, a częściowo nawet przytomny. Mimo, że opatrunek założono mn w 20 minut po zranieniu, mógł on jeszcze rozmawiać kilkakrotnie z ministrem Feyem. Około godziny 5 kanclerz wydał ostatnie tchnienie. Oględziny lekarskie stwierdziły, że obie kule przeszły przez szyję, jeden ze strzałów przebił rdzeń pacierzowy. Żaden z obu strzałów nie był bezpośrednio śmiertelny. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku.

Po ujęciu terorystów, co nastąpiło o godz. 19, znaleziono cały skład broni i amunicji przez nich pozostawionej, m. in. 69 pistoletów systemu „Steyer" 21 bagnetów, 200ładownic i 1765 naboi. Różne poszlaki wskazują na to, że strzały do kanclerza dał osk. Planetta, który zresztą przyznaje ,że być może strzelił do kanclerza raz. Nie miał on jednak zamiaru trafić go, ani też go zabić, ponieważ wydany został rozkaz niestosowania gwałtów, w szczególności niestrzelania, chyba w wyjątkowym wypadku. Planetta twierdzi, że strzał trafił kanclerza przypadkiem. Tłumaczenie to jest — zdaniem oskarżyciela — niesłuszne. Byłby to szczególny przypadek — mówił oskarżyciel — gdyby oba strzały przypadkowo trafiły kanclerza prawie w tosamo miejsce. Swiadek ślusarz Stein zeznał, że Planetta pokazywał swoim towarzyszom wjaki sposób strzelał do Kanclerza. Wkońcu prokurator postawił wniosek o zasądzenie obu za zdradę stanu, Planettę zaś oprócz tego za zbrodnię morderstwa.

Na wniosek obrońcy przewodniczący odroczył rozprawę na krótki czas celem umożliwienia im porozumienia się z oskarżonymi. O godz. 19.30 rozprawę wznowiono. Sala. w której odbywa się rozprawa, pilnowana jest przez oddziały wojska.

Albo uwolnienie, albo wyrok śmierci

Wiedeń. 30. 7. (W) Utworzony specjalny trybunał doraźny, składający się z jednego sędziego zawodowego i 3 oficerów armji, którego zadaniem będzie sądzić uczestników zamachu stanu, którzy wtargnęli do urzędu kanclerskiego, zebrał się dziś popołudniu. Trybunał uprawniony jest jedynie do wydawania wyroków uwalniających, lub skazujących na śmierć.

Uroczystości żałobne we Wiedniu

Wiedeń, 30. 7. PAT. W katedrze św. Szczepana odbyło się dziś o godz. 9.30 uroczyste requiem ku czci śp. kanclerza Dollfussa, celebrowane przez kardynała Innitzera. W kościele św. Szczepana zjawił się prezydent Miklas, kanclerz Schuschnigg, wszyscy członkowie gabinetu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz, duchowieństwa i liczna publiczność.

* * *

Rzym, 30. 7. PAT. Mussolini wziął dziś udział osobiście w nabożeństwie , odprawionem w kościele kolonji austrjackiej w Rzymie za duszę śp. kanclerza Dollfussa.

Poprawiony czas Kusocińskiego

Berlin. 30. 7. PAT. Polski komitet sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Kolonji, że czas osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile angielskie został po sprawdzeniu poprawiony o 0.2 sek. Oficjalnie zatem czas Kusocińskiego wynosi 9:02 min., a nie jak ogłoszono 9:04 min. Wynik ten jest tylko o 0:6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

Zginęły 3 osoby w katastrofie samolotowej

Bukareszt. 30. 7. PAT. Pod Konstanzą wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 3 osoby.

Kronika krakowska

Powszechna akcja zbiórkowa przy pomocy właścicieli realności

Zarząd Miasta zawiadamia, że ci mieszkańcy, którzy złożyli datki na powodzian samorzutnie, lub w zbiórkach grupowych (w urzędach i warsztatach pracy) powini przy subskrypcji także złożyć datek na listy, które rozesłano właścicielom, wzgl. administratorom realności z prośbą dokonania najpowszechniejszej zbiórki, przyczem dla celów ewidencji należy zanotować wyraźnie na liście gdzie, kiedy i ile już złożono poprzednio. Z dotychczasowych zwrotów list w ilości 118 na 7000 doręczonych formularzów stwierdził, że często bezrobotny lub ubogi mieszkaniec deklaruje w zrozumieniu ogromu nieszczęścia po 1 zł., podczas gdy często zamożni lokatorzy, a nawet kupcy deklarują tylko po 10 gr. Tego rodzaju listy są zwracane do uzupełnienia.

SKŁADKI NA POWODZIAN

Do Kasy w Ratuszu Miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki: P. Wojciech Woch zł. 2, Stowarzyszenie „Salidarność" Bnei Brith zł. 50, dr. Leon Hirsch zł. 10, p. Helena Petersaimowa zł. 300, p. Felicja Turnau zł. 40, radni m.: Witold Ostrowski zł. 10, Rudolf Bator zł. 5, dr. Bolesław Drobner zł. 5, Stanisław Rąb zł. 5, Marja Kostrzewska zł. 2, dr. Kazimierz Jelonek zł. 1.

* * *

Za pośrednictwem Komitetu Pomocy dla Powodzian Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie do dnia dzisiejszego złożyły ofiary następujące firmy: Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. 10.000 zł., Komitety Eksportowe tarciny i papierówki zł. 300, Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego zł. 200, „Miraculum" zł. 200, Laboratorjum „Leo" zł. 200, Zakłady graficzne „Styl" zł. 50, Krakowska Fabryka kart do gry zł. 100, Czyżowska J. zł. 50, Grosse Juljusz zł. 50, Leserkiewicz zł. 5, Lecznica Związkowa zł. 100, Maurizio zł. 50, I. Amster zł. 10, A. Bross zł. 10, Szarski i Syn zł. 200, Edward Lutz zł. 100, H. Ripper zł. 100, Leon Braciejowski zł. 100, Hotel Polonia zł. 125, Leon Holzer zł. 120, Hotel Europejski zł. 50, Hotel Francuski zł. 125, I. Aleksandrowicz zł. 15, Anisfeld i Taffet zł. 10, Razem 12.270 zł.

—o—

— **WYJAZD KOLUMNY SANITARNO-RATOWNICZEJ DO SZCZUCINA.** W dniu 30 bm. o godzinie 16.30 wyruszyła kolumna sanitarno-ratownicza, zorganizowana przez Krakowski Oddział Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża w najbardziej zagrożony odcinek powodziowy, a mianowicie do Szczucina.

Kolumna składa się z 4-ch wozów samochodowych, na które załadowano materjał sanitarny, odzieżowy i żywnościowy. Dla niesienia akcji ratowniczej wyjechało 3-ch lekarzy z Drem M. Epsteinem na czele, 2-ch medyków, 5 pielęgniarek i 2-ch sanitarjuszy.

Wyjeżdżających pożegnał imieniem Zarządu Okręgu wiceprezes Okr. Dr. Józef Auber, oraz wiceprezydent miasta Dr. Klimecki imieniem Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy powodzianom i imieniem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Zarząd Okręgu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski dziękuje jaknajserdeczniej wszystkich, którzy pospieszyli z hojnemi darami dla dotkniętych powodzią oraz dla kolumny sanitarno-ratowniczej.

Zamiast wieńca na trumnę błp. wiceprezydenta Dra Ignacego Landaua złożyli w dalszym ciągu na rzecz kolumny sanitarno-ratunkowej, zorganizowanej przez Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski dla ofiar powodzi: Leonora Lebenheimowa, apt. Oskarowie Spirerowie, Benowie Mirischowie, Pawłowie Aleksandrowicze, Inż. Ferdynandowie Possowie, Inż. Marjan Lebenheim, wszyscy po 25 zł.

* * *

— **WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY DLA POWODZIAN** komunikuje, że Żydowski Teatr Letni, ul. Stradom l. 11, ofiarował dochód z jednego przedstawienia na rzecz powodzian, przyczem cały personal artystyczny i muzyczny ofiarował swoją pracę bezinteresownie. Publiczność powinna we czwartek, dnia 2 sierpnia gremjalnie wypełnić widownię. Personal teatralny zajmie się rozsprzedażą biletów i odda kasę delegatowi Komitetu.

* * *

Związek Polskich Artystów-Plastyków otwiera w niedzielę, 29 bm. o godz. 11-tej (jedenastej) w lokalu Domu Artystów, pl. św. Ducha 5, wystawę obrazów, rysunków, akwarel i rzeźb, przeznaczonych na loterję, której całkowity dochód oddany zostanie do dyspozycji Komitetu Powodziowego na rzecz poszkodowanej ludności w katastrofie powodziowej.

Wystawa ta, w miarę napływania nadsyłanych przez Artystów eksponatów stale powiększana, otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 1-szej i od 5—7-mej.

Pociągi bezpośrednie do Krynicy

Od wtorku 31 lipca uruchamia się aż do odwołania trzy pary dodatkowych pociągów bezpośrednich między Krakowem a Krynicą przez Suchą, Chabówkę, Nowy Sącz.

Pierwszy pociąg odchodzi z Krakowa o godzinie 1'05 i przychodzi do Krynicy o godzinie 8'31.

Drugi pociąg odchodzi z Krakowa o godz. 9.08 i przychodzi do Krynicy o godz. 16'21.

Trzeci pociąg odchodzi z Krakowa o godz. 9'40 i przychodzi do Krynicy o godz. 19'10.

W kierunku odwrotnym: Pierwszy pociąg odchodzi z Krynicy o godz. 9'54 i przychodzi do Krakowa o godz. 19'20. Drugi pociąg odchodzi z Krynicy o godz. 12'33 i przychodzi do Krakowa o godz. 20'10. Trzeci pociąg odchodzi z Krynicy o godz. 21'46 i przychodzi do Krakowa o godz. 5'05.

Pociąg popularny do Wieliczki

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 5 sierpnia br. popołudniową wycieczkę pociągiem popularnym na

ZWIEDZANIE SALIN WIELICKICH

Odjazd z Krakowa o godz. 14'50, przyjazd do Wieliczki o godz. 15'20. Odjazd z Wieliczki o godz. 19, przyjazd do Krakowa o godz. 19'30. Czysty dochód ze zwiedzania salin przeznacza Zarząd Państwowej Żupy Solnej „Dla Powodzian". Cena przejazdu tam i z powrotem 1 zł. Bilet wstępu do Salin i na dancing w komorze Sienkiewicza w cenie wyjątkowo zniżonej 1.50 zł. Razem 2.50 zł.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa łącznie z biletami wstępu do Salin: PBP. „Orbis" Rynek Główny, Polski Związek Turystyczny Szpitalna 36, „Wagons Lits Cook" Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa na dworcu głównym. Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych lub niedostatecznej ilości zgłoszeń. Wiadomość w biurach podróży.

—o—

— **POCIĄGI POPULARNE NA TERENY DOTKNIĘTE POWODZIĄ.** Znany z ruchliwości i energji kierownik biura turystycznego przy krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, p. insp. Szelichowski, został, jak się dowiadujemy, powołany przez ministerstwo komunikacji do Warszawy celem opracowania planów i zorganizowania szeregu kolejowych imprez turystycznych. W pierwszym rzędzie organizuje min. komunikacji w najbliższym czasie kilka wycieczek pociągami popularnemi na tereny, dotknięte powodzią w Małopolsce. Dwie pierwsze wycieczki (z tej serji do Rabki i Zakopanego) odbyły się w ubiegłą niedzielę z pełnym sukcesem. Dalsze wycieczki są w planie. Dadzą one możność krewnym i znajomym odwiedzić tanim kosztem swoich bliskich, o których niepokoili się podczas klęski powodzi. Część dochodu, osiągniętego ze sprzedaży biletów w „powodziowych" pociągach popularnych, przeznacza ministerstwo na cele akcji pomocy dla ofiar powodzi.

— **KONSULAT AUSTRJACKI I AUSTRJACKIE STOWARZYSZENIE POMOCY W KRAKOWIE** donoszą, że w środę dnia 1 sierpnia br. o godz. 9.30 w kościele św. Anny zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego kanclerza austrjackiego śp. Dr. Engelberta Dollfussa.

— **OKRADZIONY W CZASIE SNU.** Ciurko Stanisław, bez miejsca zamieszkania, doniósł organom P. P., że w czasie gdy spał na wałach obok 5 Bastji nu skradziono mu z marynarki portfel z paszportem i dowodem osobistym, oraz zegarek męski srebrny ogólnej wartości 100 zł.

— **ZMARŁA NASKUTEK PRZESTRACHU.** Onegdaj wieczorem zmarła nagle w Rynku Podgórskim Wiktorja Berger (lat 68), dzierżawczyni dworku w Borku Fałęckim. Bergerowa przybyła do Krakowa bryczką, u której z niewiadomych przyczyn spłoszył się koń. Wskutek przestrachu doznała ona udaru serca. Zwłoki, po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do kostnicy cmentarza izraelickiego w Podgórzu.

— **STRZELANINĄ NA UL. WIELICKIEJ.** Franciszek Karbownik (lat 26), stolarz z Woli Duchackiej, będąc w towarzystwie Jana Urbańskiego, stolarza, zam. przy ul. Wielickiej l. 78, zaczepili powracającego do domu Kazimierza Ślązaka z Prokocimia na ul. Wielickiej i wszczęli z nim bójkę. W czasie bójki Ślązak wystrzelił z rewolweru, a kula zadrasnęła Karbownika na prawej stronie kości ciemieniowej, wskutek czego ten odniósł lekką ranę. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło Karbownika, poczem oddano go opiece domowej.

— **PIĘCIOLETNI CHŁOPAK WPADŁ POD ROWER.** Anszel Papierowski z Łagiewnik, jadąc na rowerze Al. Skrzyneckiego, najechał na Antoniego Tekielę (lat 5), zam. przy Al. Skrzyneckiego l. 9, wskutek czego chłopiec doznał złamania prawej nogi nad kolanem. Ustalono, że winę w wypadku ponosi Papierowski. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Tekielę do szpitala św. Łazarza na Oddz. chirurgiczny.

— **STRACIŁ CZTERY PALCE PRZY PRACY.** Wczoraj popołudniu zgłosił się na pogotowie ratunkowe Franciszek Gawlik, robotnik, któremu przy pracy maszyna odcięła cztery palce. Rannego opatrzono i skierowano do szpitala.

— **FATALNY UPADEK Z MOTOCYKLU.** Na szosie w okolicy Borku Fałęckiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przejeżdżający tamtędy motocyklem Franciszek Wójcik (lat 81) z Myślenic upadł na szosę i doznał obrażeń głowy oraz wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

—o—

— **SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY, KRAKÓW, STRADOM 13** wydaje obligacje **POŻYCZKI NARODOWEJ** tym subskrybentom, którzy wpłacili należność w 6-ciu ratach do dnia 5-go marca br. Uprasza się zainteresowanych o osobiste zgłoszenie się do Banku wraz z potwierdzeniami i dowodem osobistym po odbiór swoich **OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ.**

—

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO"** w Krakowie zawiadamia uczestników turnusu sierpniowego, że wyjazd został przesunięty z godz. 7.35 na godz. 9.15.

Zbiórka uczestników w hallu Dworca Głównego punktualnie o godz. 7.30. Spaźniający się tracą prawo do zniżki.

— **JEHUDA.** Dnia 7.30 zebranie, Stradom 5. o godzinie 6-tej pogadanka kwucy „Trumpeldor" (Bocheńska 6, m. 8).

— **„MASADA".** Dziś, 7.30 zebranie członków.

— **WIELICZKA.** Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego „Bnej Sjonu" dziś, godz. 8.15 wiecz.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE LWOWSKIEGO TEATRU W KRAKOWIE.** Zespół Artystów Lwowskich żegna się dziś z Krakowem, dając jako ostatnie przedstawienie faktomontaż J. Tepy „Fräulein Doktor" po cenach zniżonych.

— **ŻYDOWSKI TEATR „LETNI",** Stradom 11. Występy p. M. Koralowej wywołały zachwyt wśród publiczności krakowskiej. Głośna artystka wystąpi tylko kilkakrotnie.

— **HANKA ORDONÓWNA,** najwybitniejsza polska pieśniarka, posiadająca wrodzony czar i nieprzepartą siłą wyrazu w interpretacji, wystąpi z jedynym wieczorem piosenek w czwartek, 2 sierpnia br. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego, na którym roztoczy przed krakowską publicznością całe bogactwo swego niezrównanego talentu piosenkarskiego.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Pieśń serca" i rewja.
APOLLO: „Kobieta i bestja".
ATLANTYK: „Boczna ulica" (John Boles, Irena Dunne).
— BAGATELA: „Mandżurja płonie", ponadto rewja: „100 pociech".
DOM ŻOŁNIERZA: „Biały Mustang".
PROMIEŃ: „... ...owa" (John Ethel i Lion Barrymore).
SŁONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki".
SZTUKA: „Świat należy do ciebie" (Leon Schmidt)
ŚWIT: „Bohaterowie stepu".
UCIECHA: „Dziś na ulicy".
WANDA: „Posażna jedynaczka" (Marion Davies, Farrel MacDonald, Irena Brown).

KRONIKA ŻAŁOBNA

— **BŁP. DR. FILIP LANDAU.** W Krakowie zmarł po długiej chorobie wybitny adwokat tutejszy i działacz społeczny, błp. Dr. Filip Landau, przeżywszy lat 61. Zmarły był przez długie lata członkiem rady kahału krakowskiego, pełniąc funkcje generalnego referenta budżetowego, pozatem zasiadał w radzie dyscyplinarnej Izby adwokackiej oraz był prezesem Bnej Brith. Ostatnio zajmował godność sekretarza Związku Stowarzyszeń Bnej Brith w Polsce.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Miljon osób na plaży



Wielką plażżę na Coney Island pod Nowym Jorkiem zwiedziło w ciągu ostatnich dni miljon osób.

WYCIECZKA DO WIEDNIA
OD 4 SIERPNIA DO 12 SIERPNIA 1934 R.
Pociąg wycieczkowy wyjeżdża z Katowic

Cena z Katowic do Katowic obejmująca paszport zagraniczny, wizy, przejazd w obie strony koleją, III. kl. pociągiem pospiesznym **Zł. 105·—**
Przejazd klasą II-gą **Zł. 165·—**

Przy zapisie należy przedłożyć:

1) Dowód osobisty z poświadczonem obywatelstwem lub stary paszport zagran.
2) Mężczyżni książeczkę wojskową, oficerowie rezerwy pozwolenie D. O. K. na wyjazd zagranicę.
3) Dowód zamieszkania i 2 fotografje.

Ilość miejsc ograniczona.
Zapisy w miarę kolejności zgłoszeń przyjmuje jeszcze dziś i jutro wyłącznie

Admin. „Nowego Dziennika“ Kraków, Orzeszkowej 7

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“** Drowej Wieselmannowej wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczoną żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Ziegerów. **Ceny przystępne. Telefon 278.** 4096g

PEWNA EGZYSTENCJA
Istniejące od około 50-ciu lat przedsiębiorstwo sprzedaży towarów żelaznych w największem centrum przemysłowem Górnego Śląska, w dobrem położeniu, jest okazyjnei do sprzedania lub wydzierżawienia tylko za gotówkę. — Oferty pod „Pewna Egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“.

Lokale

4 LUB 5 pokojowe mieszkanie, Starowiślna 41 — Czapskich 1, do wynajęcia. — Zgłoszenia: Telefon 146-29. 226bp

Wolne posady

POSZUKIWANA ekspedjentka do sklepu spożywczego. Zgłoszenia: ul Grzegórzecka 68. 4429g

PRAKTYKANTKĘ z ładnem pismem przyjmę. Oferty do firmy „Lux“ Mikołajska 5. 229ki

Zdrojowiska

ŻEGIESTÓW. Pensjonat Marji Beckówny, nad Popradem, w najpiękniejszej okolicy, przez powódź nietkniętej, przyjmuje nadal Szan. Gości po szczególnie niskich cenach. Kuchnia rytualna. Zgłoszenia: Żegiestów Willa „Słoneczna“. 188x

RABKA. „Porębianka“ centrum — poleca pokoje słoneczne, z wykwintnem utrzymaniem. Ceny niskie. 227ki

Różne

FIRANKI, kapy, serwety najnowsze modele stylowe oraz nowoczesne Atelier art. robót ręcznych: **DUNAJEWSKIEGO 6. — FACHOWE PRANIE, — FARBOWANIE I NAPINANIE FIRANEK.** 6191kr

UNIEWAŻNIAM skradzione książeczki: wojskową P. K. O. Nr. 67183C, Ubezpieczalni i dowód osobisty, wszystkie wystawione na nazwisko Eisen Saul Jakób, ur. 22 maja 1907, Kraków. 207ki

DO objęcia zaraz długoletnia kancelarja adwokacka w Krakowie, doskonale prosperująca. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „B.“. 4447g

Sjonistyczna Organizacja „Haszachar“ w Bielsku, Śląsk Cieszyński

poszukuje sekretarza

któryby samodzielnie mógł załatwić wszelkie agendy, związane z prowadzeniem organizacji sjonistycznej. Wymagane są: Dłuższa praktyka pracy organiz. sjonistycznych, znajomość języka polskiego, hebrajskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty wraz z curriculum vitae i wysokość żądanego miesięcznego wynagrodzenia, kierować do organiz. sjonist. „Haszachar“, Bielsko, Kolejowa 19.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.
poleca **B. Chrenstein, Kraków, Poselska 9**

— KOLONJA AKADEMICKA W ZALESZCZYKACH Tow. Medyków Żyd. i Tow. Prawników Żyd. mieści się w znanym pensjonacie „Riwiera“, odległym o dwie minuty drogi od centrum miasta i lokali rozrywkowych. Piękne okolice, Dniestr, wycieczki do Rumunji i bliższych okolic, 5-ciokrotny wikt powodują, że nasza kolonja cieszy się liczną frekwencją. Cena za cały turnus wynosi 95 zł. Zniżki kolejowe w obie strony zapewnione. Wyjazd nastąpi ze Lwowa dnia 2 sierpnia o godz. 11, zbiórka uczestników o godz. 9 rano, poczekalnia 2 klasy dworca głównego. Zgłoszenai przyjmuje i informacyj udziela Tow. Medyków Żyd., Lwów, Małeckiego 3.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.